Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

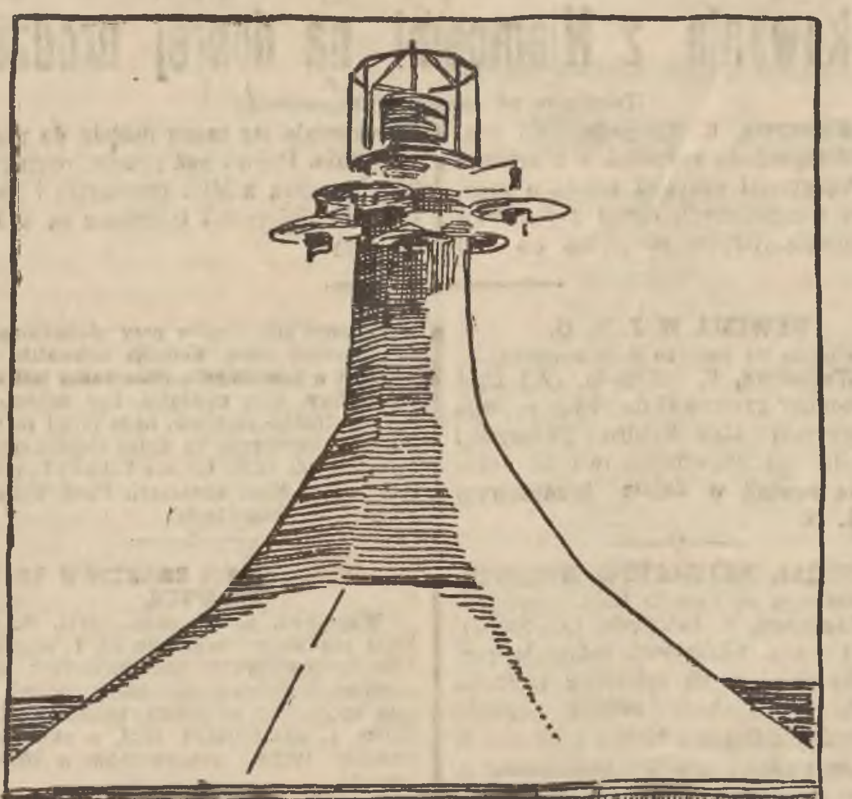
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7595 | Lwów, niedziela 8 listopada 1925 | Rok XVI.

Sensacyjny zwrot w procesie Steigera

Obrona żąda wykluczenia jawności obrad.

Szczegóły zamachu na Mussoliniego



LONDYŃSKI PORT LOTNICZY W CROYDON.

Celem umożliwienia bezpiecznego lądowania w nocy i w czasie mgły na lotnisku w Croydon ustawiono przedstawiona na rycinie naszej latarnię o sile 200 tysięcy świec, której światło widoczne jest w promieniu 50 kilometrów. Podstawa latarni służy jako reflektor.

Ukrainizacja sowieckiej Ukrainy.

Zaczynają od przemalowania szyldów i napisów kinowych.

Moskwa, 6. listopada. (Tel. G. P.) Rada Komisarzy Lud. Ukrainy rozpatrzyła sprawozdaule komisji przeprowadzającej ukrainizację instytucyj rządowych. P stanowiono wydać rozporządzenie o obowiązkowem redagowaniu napisów kinowych po ukraińsku, jak również o obowiązkowem przemalowaniu szyldów i przedrukowaniu blankietów i przerobieniu stempli na język ukraiński. Postanowiono zainicjować naradę przedstawicieli organizacji społecznych i związków zawodowych dla przyspieszenia procesu ukrainizacji.

Groźne położenie w Syrji.

Powstanie rozszerza się coraz bardziej.

Londyn, 6 listopada. (Tel. G. P.) Z Bagdadu donoszą, że wszyscy Arabowie w okolicy między Damaszkiem Homsem przyłączyli się do powstania. Francuzi są zupełnie odcięci i otoczeni w miejscowości H ms. Ataki wojsk powstańczych są coraz bardziej intenzywne. Powstanie rozszerzyło się aż po Aleppo. Ludność podejrzewa Francuzów o to, że uzbroili uchodźców amerykańskich przeciwko Druzom.

Londyn, 6. listopada. (Tel. G. P.) Wedle doniesień angielskich położenie Francuzów w Syrji jest coraz cięższe. Damaszek, ze wszystkich stron otoczony przez powstańców, może paść lada chwila.

PÓŁTORA MILJONA DLA BEZROBOTNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. listopada. (Z.) Na akcję pomocy dla bezrobotnych rząd wyasygnował na listopad br. 1.500 tys. zł. Z kwoty tej będzie udzielona pomoc tylko tym, którzy już wyczerpali zasiłki ustawowe przewidziane, oraz inteligencji bezrobotnej.

Pamiętajmy o Tygodniu Akademika od 4 do 11 b. m.

Po zjeździe mniejszości narodowych w Genewie.

Teorja z traktatu wersalskiego, a praktyka z intryg berlińskich. — 33 mniejszości. — Rezolucje, dyktowane przez Niemcy. — Liga Narodów terenem przyszłych bojów.

Lwów, 7. listopada.

Przed niewielu dniami zakończony został w Genewie zjazd europejskich mniejszości narodowych. Jego przebieg, znaczenie, rezolucje — wszystko to zeszło na drugi plan wobec równoczesnej konferencji w Locarno i tem też tłumaczyć sobie należy brak rozgłosu o tym bądź co bądź ciekawym wypadku.

Ochronę mniejszości narodowych po raz pierwszy podniósł i usiłował sprecyzować Traktat wersalski. Mandat opieki przejęła Liga Narodów, zdając sobie sprawę z tego, że ma ona do czynienia z problemem zarówno koniecznym, jak nadzwyczajnie drażliwym. Koniecznym, bo taki podział karty Europy, aby ułamki żadnego narodu nie znalazły się poza granicami swego państwa macierzystego, jest technicznem niepodobieństwem. Drażliwym, bo z jednej strony odsegregować trzeba słuszne postulaty mniejszości od zamaskowanego szantażu politycznego, z drugiej trzymać się w przyzwoitej odległości od nietykalnej suwerenności państw.

Szczególnie wspomniany szantaż polityczny przysporzył wiele trudności. Działalność różnych „delegacyj“ ukraińskich może sobie przypisać zasługę w tem, że Liga Narodów coraz ostrożniej i nieufniej traktuje przedłożone skargi.

A jednak sprawa mniejszości narodowych domaga się rozwiązania. Jest ona warunkiem pokoju. W środkowej i zachodniej Europie jest blisko 50 miljonów tych mniejszości, cyfra dostateczna, aby zburzyć międzynarodową harmonję. Wszak mniejszości tworzą najbardziej aktywny i nie spokojny element, wszak za każdą niemal z nich stoi państwo macierzyste, silnie odczuwające wszelkie krzywdy i upośledzenia.

Założenia zjazdu.

Inicjatorowie zjazdu rozumieli doskonale, że poruszanie szczegółowych zagadnień doprowadziłoby natychmiast do rozbicia konferencji. To też, z góry wyłączając wszystko, co którekolwiek z państw mogłoby odczuć jako akt nieprzyjazny, stworzyli podstawę obrad czysto **ogólną i abstrakcyjną**. Chodziło im o stworzenie formuły zasadniczej, jako podstawy do przyszłego **„statutu“**, normującego prawa polityczne i kulturalne mniejszości.

Udział w zjeździe wzięło 33 mniejszości, z czego 11 mandatów otrzymali Niemcy, 4 Polacy, (z Niemiec, Łotwy, Litwy i Czechosłowacji), 3 Węgry, 3 Ukraińcy, 2 Rosjanie, po 1-ym Słoweńcy, Szwedzi, Duńczycy, Rumuni, Białorusini, Czesi, Chorwaci, Litwini, Serbo-Łużyczanie i Katalończycy. Ukraińcy i Białorusini, po złożeniu „zajawy“ demonstracyjnej, ograniczyli się do roli obserwatorów.

Rezolucje.

Z przyjętych rezolucyj na uwagę zasługują 3 najważniejsze. Pierwsza domaga się ogłoszenia deklaracji praw mniejszości jako aktu o charakterze prawa międzynarodowego. Druga stwierdza, że „każda grupa narodowościowa winna być uprawniona do konserwowania i rozwijania swej indywidualności narodowej w organizacjach jawnych i przez prawo uznanych, a utworzonych — zależnie od okoliczności — terytorjalnie lub personalnie“. Trzecia rezolucja domaga się od Ligi Narodów zajęcia się rozwiązaniem problemu narodowościowego zgodnie z wytycznemi dwóch pierwszych rezolucyj.

Na pozór wszystko w porządku.

Prawdziwe oblicze zjazdu.

Zjazd genewski odbył się pod zdecydowanym wpływem delegacji niemieckiej, która jako najliczniejsza a ponadto na poprzedzającej zjazd konferencji w Berlinie zdoławszy odpowiednio skonstruować listę mandatów, — zapewniła sobie większość. Większością tą przeszły wszystkie wnioski, a odrzucone zostały te wnioski, które z niemieckiego punktu widzenia są niekorzystne.

I tak do rezolucji drugiej zgłosiła delegacja polska poprawkę, żądającą, aby prawa autonomji przysługiwały tym mniejszościom, które w sposób lojalny ustosunkują się do państwa. Poprawka, najzupełniej logiczna, spotkała się z gwałtownym uporem Niemców i została utrącona. Rzuca to ciekawie światło na rolę mniejszości niemieckich. Jest w tem potwierdzenie niedawnego wezwania Stressemanna do Niemców, żyjących poza granicami Niemiec, aby stali się pionierami idei pangermańskiej. Jest w tem również zapowiedź powtórzenia się tej „misji“, jaką spełniali w razie wojny Niemcy w państwach koalicji. Niemcy — jako mniejszość — nie chcą mówić o lojalności. Żądają natomiast praw.

Trzecia rezolucja z wezwaniem do Ligi Narodów idzie również po linji interesów niemieckich. W niedługim czasie wejdą Niemcy do tej Ligi, gdzie utworzą jeden z dominujących czynników. W sprawach mniejszości będą czynnikiem rozstrzygającym, bo ani Francja, która mniejszości prawie nie posiada, ani Anglja, której dominjalna polityka poszła dalej, niż sięgają rezolucje genewskie, — nie są zainteresowane w takiem lub innem załatwieniu problemu.

Problem ten, przeniesiony na teren Ligi Narodów, stanie się w rękach Niemiec orężem, skierowanym w pierwszym rzędzie przeciw Polsce.

J. R.

—o—

Zniknie Ministerstwo reform rolnych?

Zostanie podporządkowane Ministerstwu Rolnictwa.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) W programie koniecznych oszczędności **budżetowych rząd zamierza wystąpić z wnioskiem podporządkowania Ministerstwa reform rolnych Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państw. Min. Reform rolnych utworzone było za gabinetu Witosa, w celach wyraźnie politycznych. Pierwszym jego kierownikiem był wicemarsz. Osiecki (Piast).**

Opróżnienie Kolonji potrwa 3 miesiące.

Paryż 6. listopada. (Tel. G. P.) „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że opróżnienie Kolonii zostało postanowione na dzień 1. grudnia b. r. Jednak ze względów technicznych rozpocznie się ono dopiero między 1. a 15. grudnia i potrwa około 3 miesięcy, tak, że będzie ukończone dopiero z końcem lutego.

Ponowny urgens o akta Olszańskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (Z.) 30-go paźdz. poselstwo polskie w Berlinie wystosowało notę werbalną do Min. spraw. wewn. w Berlinie o akta w sprawie Olszańskiego, na co dotychczas nie otrzymało odpowiedzi. Wobec tego wczoraj tj. 5. bm. ponowiło swoją prośbę w drodze noty pisemnej.

Rokowania z Niemcami na dobrej drodze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (Z.) Prezes delegacji do rokowań z Niemcami p. Prądzyński przysłał raport o przebiegu wznowionych obrad z delegacją niemiecką. Raport stwierdza na ogół **zwiększenie się szans dojścia do porozumienia.** Raport jest przedmiotem narad Premjera z Min. przemysłu i handlu. Wyniki narad trzymane są w tajemnicy.

REWIZJA W P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. listopada. (Z.) Dziś p. Premjer zawezwał do siebie prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa i udzielił mu pełnomocnictwa do **dokonania rewizji w dziale kredytowym P. K. O.**

—o—

ROZDZIAŁ REFERATÓW BUDŻETU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (Z.) Sejmowa komisja budżetowa dokonała rozdziału pozostałych referatów budżetowych. Przydzielono referat budżetu Prezydenta Rzpltej, Sejmu i Senatu p. Harusewiczowi, kontroli państwowej p. Paczkowskiemu, Prezydjum Rady Ministrów p. Żółtowskiemu, spraw wewn. p. Romockiemu, sprawiedliwości ks. Kaczyńskiemu, przemysłu i handlu p. Chądzyńskiemu, rolnictwa p. Plucińskiemu, roboty publiczne p. Kucharskiemu, roboty rolne p. Kaweckiemu, długi państwowe oraz renty i zaopatrzenia p. Michalskiemu.

—o—

DZIELENIE GŁOSOWANIA DOPUSZCZALNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (Z) Dzisiaj zebrała się komisja regulaminowa Sejmu w sprawie decyzji co do dopuszczalności dzielenia poprawek Senatu przy głosowaniach nad reformą rolną. Komisja uchwaliła, że **wniosek o rozdzielenia głosowania jest dopuszczalny,** lecz powinien być zgłoszony bądź w trakcie rozpraw, bądź przed rozpoczęciem głosowania. Za drugą częścią wniosku głosował ZLN., CHN. i Koło Żyd., przeciw PPS. i Klub ukraiński. Piast wstrzymał się od głosowania.

—o—

ZASZEREGOWANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) Rada ministrów zrównała od 1. stycznia 1926 zaszeregowanie emerytowanych pracowników kolejowych, którzy weszli w stan spoczynku ze służby polskiej przed dniem 1. października 1923, z zaszeregowaniem tychże pracowników w służbie czynnej.

—o—

WYPŁATA POBORÓW NAUCZYCIELSKICH.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) Z powodu podwyższenia mnożnej urzędniczej z 38 gr. na 44 gr. za punkt, wyczerpanie budżetu pensyjnego ministerstwa oświaty ujawniło się już teraz. **W 6 okręgach szkolnych nie wypłacono nauczycielom szkół średnich pełnych poborów,** a nawet nie określono bliżej terminu wypłaty reszty. D. 6. bm. zostały pomyślnie ukończone rokowania w tej sprawie między min. oświaty i min. skarbu i w ciągu najbliższych 2 dni wypłacona zostanie **reszta** poborów.

—o—

Szczegóły zamachu na Mussoliniego.

Spiskowiec Zamboni ujęty został w chwili, gdy przez okienicę przełożył gotowy do strzału karabin.

Rzym 6. listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki ogłaszają szczegóły **przygotowanego zamachu na Mussoliniego. Wszystko było przygotowane bardzo starannie, aby wykonanie zamachu stało się możliwie najłatwiejsze i aby uniemożliwić stwierdzenie tożsamości winnych oraz ułatwić im ucieczkę.**

Aresztowany w Turynie generał w rezerwie **Capello** przebywał do 3. bm. w Rzymie i przygotował się do przekroczenia granicy. Hotel „Dragoni“, w którym aresztowano Zamboniego, położony jest **wprost pałacu Chigich** od strony corsa Umberto, gdzie odbywają się zazwyczaj defilady i balkonu, z którego Mussolini przypatruje się pochodom.

Zamach miał być wykonany w czasie przebywania premiera na balkonie podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Zamachowiec zrobił w zapuszczonej żaluzji okna

mały otwór,

któryby mu pozwolił **celować spokojnie** bez zwrócenia na siebie uwagi. Znaleziony przez policję karabin był bronią bardzo precyzyjną. Zamboni przybył rano do hotelu w mundurze majora wojsk alpejskich, **w czarnej faszystowskiej koszuli pod mundurem. Aby utrudnić poznanie go zgolił wąsy.**

W pobliżu hotelu czekał automobil przygotowany do dalekiej podróży, gdyż znaleziono w nim wielką ilość benzyny oraz broń. Automobilem tym po zamachu

miał Zamboni uciekać,

korzystając z zamieszania i trudności w stwierdzeniu w pierwszej chwili skąd padł strzał. Szofera aresztowano. Ustalono też, że Zamboni wynajął pod różnemi nazwiskami **pokoje w trzech innych hotelach.** W hotelu „Dragoni“ podał się za majora Silvestriniego. Wiedział on, że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angeli będzie na balkonie pałacu Chigich podczas defilady.

Gdy o godz. 9.30 funkcjonarjusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Zamboniego **zamachowiec zmieszał się i zapytał czego sobie życzą.** Dwaj policjanci schwytali go niezwłocznie, przyczem należy podnieść, że nie stawiał oporu, inni zaś **rzucili się do okna, w którego otworze znajdował się karabin.** Ponadto znaleziono w tym pokoju **trzy walizy.**

GRATULACJE KRÓLA.

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) Król wysłał do Mussolini'ego następującą depeszę: Królowa i ja jesteśmy szczęśliwi, że pan jest zdrów i cały, i wyrażamy panu gorące powinszowanie.

UDZIAŁ OBCEGO PAŃSTWA?

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) Aresztowano tu szereg osób, podejrzanych o współudział w zamachu na Mussolini'ego. **Spiskowcy mieli na celu obalenie monarchji i proklamowanie republiki.** Władze mają dane, iż w przygotowaniu spisku **uczestniczyło obce państwo.**

SPISEK ANTYFASZYSTOWSKI WE FRANCJI.

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) Zamboni był organizatorem antyfaszystowskiej grupy i łącznikiem między włoskimi antyfaszystai, którzy mieszkali stale we Francji. Istnieje tam centrala, wysyłająca wszędzie tendencyjne wiadomości antyfaszystowskie. We Francji miał też zostać założony antyfaszystowski oddział szturmowy.

KIM SĄ SPISKOWCY?

Wiedeń, 6. listopada (Tel. G. P.) Poseł Zamboni służył w wojsku jako major. Dzienniki faszystowskie donoszą, że dawniej pozostawał on w stosunkach z D'Annunziem. Gen. Capello, aresztowany w Turynie, był komendantem armji i był wymieniany między generałami, upatrzonymi na naczelnego komendanta. Dowodził drugą włoską armją, przeciw której skierowany był dnia 24. paźdz. 1917 atak Niemców i Austrjaków pod generałem Belowem. Capello cieszył się u oficerów i żołnierzy wielką sympatją. Po wojnie poświęcił się publicystyce.

Mussolini uspokaja faszystów.

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) **Mussolini postanowił udać się do głównych miast wielkich, by osobiście wstrzymać swych zwolenników od gwałtownych kroków i zapobiedz planowanym represjom.** Wśród faszystów bowiem panuje wielkie wzburzenie w związku z wykryciem zamachu na życie ich wodza. **W Medjolanie aresztowano 2 osoby podejrzane o udział w spisku na życie Mussoliniego.**

Niemcy nie wierzą w zamach na Mussoliniego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. listopada. (Z.) Z Berlina donoszą: Prasa niemiecka jednogłośnie wyraża wątpliwość co do wypadków w Rzymie, wątpiąc również **w sam fakt zamachu na Mussoliniego.** Dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu niezwykłego zbiegu okoliczności, że zamach na Mussoliniego równocześnie przypada z zamknięciem lóż wolnomularskich we Włoszech, oraz zawieszeniem socjalistycznego stronnictwa. „Vorwärts“ ostro atakuje Mussoliniego, kończąc: „Uważamy za rzecz wątpliwą, że Mussolini miał być zamordowany. Uważamy za rzecz obsolutnie pewną, że Mussolini sam jest mordercą“.

Aresztowania.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 6. listopada. (Z.) Z Berlina donoszą: Według wiadomości z Rzymu, został aresztowany naczelny redaktor katolickiego „Popolo“, który utrzymywał stosunek z zamachowcem Zamboniem.

Wiedeń, 6. listopada. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że w Genui i innych miastach włoskich **loże wolnomularskie zostały obsadzone przez wojsko.** Aresztowano 15 przeciwników faszyzmu i przeprowadzono szereg rewizji.

Tajemnicze morderstwo w Stanisławowie.

B. strażnik więzienny, zamieszany w sprawę ucieczki Siczyńskiego, padł ofiarą zbrodni.

Stanisławów 6. listopada. 29. paźdz. br. zaalarmowano policję wiadomością, że na boisku „Sokoła“ **leży trup nieznanego mężczyzny.** Na głowie widniała duża rana, zadana widocznie tępem narzędziem z taką siłą, że

rozpryśnięty mózg

leżał na około. Przy denacie nie znaleziono nic takiego, coby wskazywało na jego nazwisko. Policja stanęła wobec zagadki. Dopiero na drugi dzień ustalono, że zamordowanym jest Antoni Cieślik, były dozorca więzień na Dabrowie, liczący około 80 lat. Denat był przed laty zamieszaoy **w aferę**

ułatwienia ucieczki Siczyńskiemu.

i z tego powodu utracił posadę, żyjąc na łasce rodziny.

Mimo podeszłego wieku, denat nawiązywał chętnie rozmaite miłostki, a ostatnią jego znajomością była Anna Caruk lat 17 robotnica u ogrodnika Hebdy. Cieślik znosząc jej wciąż drobne upominki, prawił o swym rzekomym majątku i obiecywał żeniaczkę, stając się coraz bardziej agresywnym. Nie mogło to być obojętne Michałowi Sołonyszynowi, konkurentowi do ręki Carukówny, swatał zaś młodych namiętnie szwagier jej Stefan Kardasz. W nim to widział Cieślik groźnego wroga i raz

groził mu rewolwerem.

Kardasz nie uląkł się i na kilka dni przed tragedją sprawił młodym w swej chacie w Pacykowie zrękowiny.

Krytycznego wieczoru, tj. w środę przybył Kardasz do Stanisławowa i zawiadomił Carukową, że nazajutrz rano w sądzie matka narzeczonego zrobi zapis części majątku. Tego wieczoru nikt go już więcej nie widział. Aresztowany wypiera się winy, przy rewizji domowej, znaleziono jednak ukryty jego

kożuch z plamami krwi,

których pochodzenia nie może wytłómaczyć, ani wykazać alibi.

Albo więc mordercą jest Kardasz który popierał małżeństwo jej z Sołonyszynem, nie bez pewnych spodziewanych osobistych korzyści majątkowych, albo sam Sołonyszyn. Przed pewnym świadkiem, na kilka dni przed śmiercią skarżył się Cieślik, iż Michał (Sołonyszyn)

zagrażał mu śmiercią.

Tajemnicze morderstwo to poruszyło żywo opinję publiczną. Policja nad wyjaśnieniem ponurej tragedji pracuje niezmordowanie.

Ograniczenie awansów oficerskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 6. listopada. (Z.) Wobec oszczędności budżetowych ulegnie pewnej redukcji liczba dorocznych awansów w wojsku. — Krążą pogłoski, iż np. zamiast 1200, ma być awansowanych tylko 800 oficerów. Jak się informujemy, liczba ta jest znacznie przesadzona. Redukcja miałaby wynieść do 20 proc. awansów. Objęłaby ona w równym stopniu wszystkie szarże. Konieczna jest przytem jak najdalej idącą oględność, ponieważ redukcje awansów dadzą niewielki efekt finansowy, a wywołają ograniczenie wszystkich tych, którym na podstawie służby awanse słusznie się należą.

„WYZWOLENIE“ WINI RZĄD O WZROST BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (Z) Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy, na którem obradowano nad kwestją bezrobocia. Ze strony „Wyzwolenia“ wpłynął wniosek, że komisja stwierdza, iż rząd ponosi odpowiedzialność za bezrobocie z powodu nieudolnej polityki gospodarczej i skarbowej. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się na następnem posiedzeniu komisji.

POLSKA UZNAŁA NOWEGO SZACHA.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dzisiaj min. spraw zagran. poleciło charge d'affaires w Teheranie p. Hemplowi uznać oficjalnie nowy stan rzeczy, powstały w Persji.

WICEMIN. EBERHARDT POJECHAŁ DO PARYŻA.

Pomimo komisji śledczej.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) Pomimo powołania do życia komisji, która przystąpiła do rozpatrzena zarzutów przeciwko wicem. inż. Eberhardtowi, został on wysłany w oficjalnej delegacji do Paryża w sprawach urzędowych, podobno w sprawie kredytów kolejowych.

DE JOUVENNEL NASTĘPCĄ SARRAILA.

Paryż, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że senator De Jouvennel przyjął proponowane mu stanowisko wysokiego komisarza Syrji.

ROZWÓD SIOSTRZENICY CZICZERINA.

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) W Turynie odbyła się przed trybunałem cywilnym sprawa rozwodowa między Marją Cziczerin, siostrzenicą komisarza Cziczerina, a obywatelem włoskim Caravollim. Trybunał ogłosił wyrok unieważniający małżeństwo. Sprawa przekazana zostanie do Warszawy, gdzie ma być rozstrzygnięta przez głowę kościoła prawosławnego.

CZICZERIN W BERLINIE.

Berlin, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dziś przybył tu z Wiesbadenu Cziczerin, który zabawi tu prawdopodobnie kilka dni.

CZAKSTE PREZYDENTEM ŁOTWY.

Ryga 6. listopada. (Tel. G. P.) Nowy sejm łotewski wybrał ponownie Czakstego prezydentem republiki.

CZESKI LOTNIK SZPIEGIEM.

Praga, 6. listopada. (Tel. G. P.) Czeski kapitan lotnictwa Otto Kraemer został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Utrzymywał on stosunki z przedstawicielstwem sowieckiem w Pradze.

Niechaj sumienie społeczne przemówi.

Tydzień Akademika winien wydatnie wesprzeć fundusz samopomocy stowarzyszeń akademickich.

Lwów, 7. listopada.

(jp.) W dzień inauguracji „Tygodnia Akademika" „Gazeta Poranna" poświęciła tej sprawie artykuł, w którym staraliśmy się wykazać społeczeństwu **doniosłość obowiązku wydatnej pomocy dla ubogiej młodzieży akademickiej.** Dziś już upływa cztery dni, w których społeczeństwo nasze mogło dowieść, że głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, że hasło nasze znalazło oddźwięk w głębi serc i sumień.

I niewątpliwie nie brak takich, którzy nie przechodzą obojętnie obok stolików loterji fantowej „Tygodnia Akademika", ale.. jest ich jednak za mało, niema jeszcze tej **powszechności zainteresowania,** która jedynie daje rękojmię powodzenia wszelkiej akcji.

I trzeba to przypomnieć, choć rzecz jest niemiła, iż imprezy „Tygodnia Akademika" w latach ubiegłych **nie przyniosły tak wydatnego rezultatu,** jakiego Akademik polski ma prawo spodziewać się od społeczeństwa i jaki mieć powinien, jeśli chcemy zabezpieczyć tę młodzież kształcącą się, ten kwiat narodu, już nie od braków egzystencji, ale od skrajnej nędzy.

W tym roku powinno i musi być inaczej. Społeczeństwo całe powinno sobie uświadomić, w jakich warunkach żyje przeważna część naszej młodzieży akademickiej. Po kilku mieszczą się w ciasnych pokoikach, na których opłacanie idzie lwia część skromnych subsydjów, które mogą otrzymywać od rodziny, lub zyskać sobie na licho płatnej a trudnej do otrzymania posadzie.

Z miarodajnej statystyki wynika, że między nie już najbiedniejszą, ale między średnio dobrze sytuowaną młodzieżą akademicką, **cyfra rozporządzalnej na utrzymanie kwoty nie dochodzi do 60 zł. miesięcznie.** — Okazuje się z tego jasno, że po opłaceniu mieszkania, środków naukowych itp. **na utrzymanie nie pozostaje nic, lub zaledwie tylko fundusz** — że zatem muszą tu pospieszyć z **pomocą kuchnie akademickie, zasiłki i pożyczki,** udzielane przez akademickie instytucje samopomocowe.

Nędza, panująca wśród akademików naszych, jest tak wielką, że winna wołać głosem wielkim do całego narodu i winna być wysłuchana.

Każdy powinien odpowiedzieć na ten zew, a przyjdzie mu to tem łatwiej, że w tym roku akademik polski, zbyt dumny na to, aby żądać datku za darmo, urządził **zbiórkę w sposób znacznie sympatyczniejszy, bo drogą loterji fantowej,** która może z ofiarodawcy uczynić obdarzonego, może mu nagrodzić z iście ewangeliczną hojnością jego datek; jakkolwiek nie twierdzimy bynajmniej, by głównym motorem kupna losów tej loterji winna być chęć wygranej. W każdym jednak razie impreza naszych akademików pozwala nam łączyć czyn obywatelski z tym przyjemnym dreszczykiem, jakiego się doznaje, próbując uzyskać uśmiech fortuny.

Lecz sedno imprezy leży w tem, że **punktem honoru** całego społeczeństwa winno być, aby „Tydzień Akademika" zasilił wydatnie fundusz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla młodzieży akademickiej. — I nietylko to — lecz aby nadto przysporzył **„Kołom Przyjaciół Akademika" mnogie zastępy członków** — aby stał się pierwszem ogniwem łańcucha pomocy nie dorywczej i doraźnej, ale stałej i należycie zorganizowanej.

Pod znakiem Tygodnia Akademika.

Loterja. — Raut reprezentacyjny. — Dancing. — Podwieczorek z koncertem.

Lwów, 7. listopada.

(jp.). Od trzech dni życie uliczne naszego miasta płynie pod znakiem akcji Tygodnia Akademika. Na murach pstrzą się różnokolorowe afisze, głoszące urbi et orbi poszczególne punkty programu z Tygodnia, na rogach ulic stoją stoliki z loterji fantowej, skupiające — zwłaszcza w śródmieściu — rzesze próbujących szczęścia przechodni, a już nikt, kogo życzliwe bogi sprowadzą na plac Akademicki, nie powstrzyma swej ciekawości, by nie zajrzeć do wnętrza dużego namiotu, gdzie przed oczyma poszukiwaczy szczęścia roztacza się widok przepięknej i bogatej kolekcji cennych przedmiotów, przeznaczonych do wygrania. Jak nas informują, w ciągu trzech dni pierwszych liczba szczęśliwców dochodzi tysiąc kilkuset.

Sprzedaż losów **loterji Tygodnia Akademika** trwa w dalszym ciągu przy stolikach na rogach ulic i placach publicznych śródmieścia. Cena losu 50 gr. Ilość fantów 27.000 sztuk, każdy piąty los wygrywa. Wygrane fanty wydaje się natychmiast (z wyjątkiem fantów reklamowych) codziennie w lokalu loterji przy ul. Romanowicza 13, parter.

RAUT REPREZENTACYJNY TYGODNIA AKADEMIKA,

który będzie niewątpliwie najświetniejszem wystąpieniem reprezentacyjnem młodzieży akademickiej i zgromadzi elitę sfer kulturalno-towarzyskich naszego miasta, odbędzie się dziś (sobota, dnia 7. bm.) w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. Początek godz. 21 (9 wieczór). Zaproszenia wydaje się dziś jeszcze w Hotelu George'a od 17 do 19 godz., oraz w Kasynie od 18—20.

DANCING W KASYNIE OFICERSKIEM.

Jutro (niedziela, 8. bm.) pierwszy dancing Tygodnia Akademika w salach Kasyna Oficerskiego, urozmaicony szeregiem atrakcyjnych niespodzianek. Muzyka wojskowa, bufet obfity a tani. Bilety wstępu do nabycia w dniu zabawy przy kasie za okazaniem zaproszenia, które wydaje się dziś w Hotelu George'a i Kasynie Miejskiem w podanych wyżej godzinach.

PODWIECZOREK W KAWIARNI „RENAISSANCE".

Jutro (niedziela, 8. bm.) podwieczorek Tygodnia Akademika w kawiarni „Renaisance" z wielkim programem wokalno-muzycznym w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych pod łaskawem kierownictwem JWPana Draca, oraz z bogatym repertuarem rozrywkowym, jak licytacja amerykańska, poczta, tańce itp. Ponadto codziennie od godz. 22 odbywają się wieczorki artystyczne tamże, w których program wchodzą produkcje słynnej śpiewaczki operowej JWPani Wandy Zagórskiej, występy skrzypka-wirtuoza Geigera, duet taneczny i wiele innych atrakcyjnych niespodzianek. Wstęp wolny — obowiązują dobrowolne datki na rzecz Tygodnia Akademika.

Potworna i niezwykle tajemnicza zbrodnia

Zagadkowe, obnażone i okaleczone zwłoki starszego mężczyzny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Łańcut, 6. listopada.

(—) Miasto nasze zostało dziś poruszone wieścią o **niezwykłej zbrodni.** Wieści te obiegły w mig całe miasto, stając się przedmiotem rozlicznych komentarzy. Popołudniu pogłoski przyoblekły się w szatę rzeczywistości, albowiem sprawą zajęła się bardzo energicznie policja, wszczynając natychmiastowe dochodzenia.

Oto zawiadomiono rano policję, że dziś rano po otwarciu **mieszkania Józefa Dziuby, ślusarza,** liczącego 56 lat, zastano go

zmarłego w pozycji siedzącej

w niezwykłym stroju. Denat bowiem był bez koszuli, a jedynie **na prawej nodze, znajdowała się nogawica od kalesonów,** postrzępiona, z widocznymi **śladami szarpania.** W pierwszej chwili sądzono, że zaszedł tu wypadek

nagłej śmierci lub samobójstwa.

Przy bliższem jednak przyglądnięciu się zwłokom, zrobiono

straszne odkrycie,

które na sprawę zgonu Dziuby rzuca **zagadkowy cień.** Mianowicie stwierdzono, że Dziuba pozbawiony został części rodnych. Ten szczegół każe się domyślać jakiejś ponurej tragedji. Wkrótce na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, oraz komendant powiatowy P. P. kom. Mączka. Komisja stwierdziła, że **zwłoki denata leżały tak**

już od dwu dni,

oraz, że ma się tu do czynienia **ze zbrodnią.** O fakcie zawiadomiono natychmiast władze wyższe.

Opinia publiczna z niezwykłem zainteresowaniem śledzi przebieg dochodzeń i oczekuje wyjaśnienia tajemnicy.

Podziękowanie.

W. Panu Dr. Aleksandrowi Smerekowi asystentowi Szpitala powsz. za skuteczną i troskliwą opiekę lekarską w czasie niebezpiecznej choroby mej córki składa serdeczne podziękowanie

Emilja Sługocka.

Sejm.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) P. Bagiński zabierając głos w sprawie formalnej, przypomniał o zgłoszonym przez jego klub wniosku o rozwiązanie Sejmu. Wniosek ten jest wciąż odkładany, ze względu jednak na jego wielkie znaczenie, proponuje przerwać obrady i przystąpić do tego punktu. Wniosek ten został odrzucony, poczem przystąpiono do dalszego głosowania.

Przy art. 11. odrzucono poprawkę Senatu, zmierzającą do tego, aby grunta nie rozparcelowane w ciągu roku wliczone były do kontyngentu parcelacyjnego roku następnego. Utrzymano więc zasadę, że grunta te będą rozparcelowane poza kontyngentem.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym ustawy sanacyjne.

MARSZAŁEK RATAJ PRÓBUJE ZAŻEGNAĆ OBSTRUKCJĘ.

Warszawa, 6 listopada. (Z.) W myśl uchwały konwentu seniorów, Marszałek Sejmu podjął się akcji medjacyjnej wśród stronnictw sejmowych, ażeby umożliwić normalny przebieg głosowania. Na zaproszenie Marszałka rozpoczęła się konferencja przedstawicieli stronnictw, której przewodniczył Marszałek, względnie wicemarszałek Moraczewski.

—o—

Woźnica wspólnikiem bandytów.

Lwów 7. listopada.

(—) Do Ekspozytury śledczej we Lwowie wpłynęło wczoraj doniesienie Posterunku P. P. w Szczercu o rabunku, który zdarzył się przed kilku dniami w okolicy Szczerca na drodze między Horbaczem a Popielanami.

Stein wracał wraz z furmanem Michałem Duńczakiem z targu z Żydaczowa, gdzie zakupili towar. Duńczak ociągał się z powrotem, starając się, aby to nastąpiło w nocy. Gdy znaleźli się na drodze, nagle Duńczak zatrzymał konie, a w tej samej chwili wypadło kilku ludzi, którzy rzucili się do Steina i zażądali wydania pieniędzy, a gdy nie chciał dać, przemocą zabrali mu portfel z 35 zł. oraz 10 fr. franc.

Podczas rabunku Duńczak, mimo wołania Steina o pomoc, popędził konie dalej i zatrzymał je dopiero na krzyk Steina, że będzie strzelał. Następnie oświadczył, że nikogo nie widział i że nic nie słyszał i że rabunek powstał w fantazji Steina, chociaż bandyci prócz portfelu zabrali także z wozu bundę podróżną. Na podstawie tych faktów Duńczaka aresztowano pod zarzutem współudziału w rabunku.

—o—

Pożar pamiątkowego młyna.

Berlin, w listopadzie.

(+) W Würmthal (Bawarja) spłonął przed kilku dniami pamiątkowy młyn. Według tradycji miał się w nim narodzić w r. 742 Karol Wielki, który w pobliżu wzniósł zamek Karlsburg, dziś już nieistniejący.

Dodać należy, iż podania wymieniają także Akwizgran (Aachen) lub Ingelheim jako miejsce urodzenia potężnego władcy Franków.

Sensacyjny zwrot w procesie Steigera

Obrona popierając prośbę świadka insp. Sawickiego żąda wykluczenia jawności obrad. — Sprzeciw prokuratora.

(Dwudziesty dzień rozprawy Steigera.)

Lwów, 7. listopala.
Środowe zeznania insp. Łukomskiego, oczekiwane długo z niecierpliwością i wysłuchane z najwyższem napięciem i zainteresowaniem, wyczerpały snać codziennych słuchaczy, albowiem wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przy bardzo przerzedzonej sali. Po raz pierwszy od początku procesu było kilka ławek pustych. Dopiero zapowiedź przesłuchania insp. Sawickiego, szefa Wojewódzkiej policji politycznej, reprezentującego biegunowo przeciwny kierunek koncepcji zamachu na Prezydenta, zgromadziła masę publiczności, która z żywem zainteresowaniem przysłuchiwała się obfitującym w rewelacyjne szczegóły zeznaniom.

Rozprawę otwarto o godz. 9.35. Pierwszy zeznawał Alfred Kahane, jeszcze jeden z gości kawiarni De la Paix.

Jeszcze „de la Paix".

Świadek Alfred Kahane, kupiec, zeznaje po zaprzysiężeniu.

— Jak zwykle, byłem i w dniu 5. września w kawiarni De la Paix. Siedziałem na balkonie. Gdy zbliżył się powóz Prezydenta, wyleciał z pod **sklepu Beyera pakunek,** który padłszy na ziemię poza powóz Prezydenta, zapalił się. Spostrzegłszy ogień, cofnąłem się do wnętrza kawiarni. Co po zamachu czyniła publiczność, która znajdowała się pod sklepem Beyera, nie zauważyłem. Pakunek miał kształt **pudełka z czekoladkami (?).**

Prokurator: Czy przypuszcza pan, że pakunek mógł upaść z nad kawiarni?

Świadek: Wykluczam to.

Steiger „nie lubił figlów".

Następny **świadek dr. Arnold Schwarz,** lekarz, członek związku „Makkabea", zeznaje po zaprzysiężeniu.

— Oskarżonego znam ze związku **„Makkabea".** Był to członek poważny i spokojny, **nie lubiał figlów.** Co do zapatrywań politycznych, to był **zapalonym sjonistą o umiarkowanych zapatrywaniach.** Radykalne środki w dyskusjach związkowych wykluczał. W dniu 5. września spotkałem Steigera przed godz. 3. na ul. Kochanowskiego, idącego ku ul. Pańskiej. Ukłoniliśmy się sobie, nie zatrzymując się.

Dr. Ringel: Czy Steiger miał co w rękach i czy płaszcz jego był rozpięty?

Świadek: Płaszcz był rozpięty, a w rękach jego nie widziałem niczego.

Dr. Ringel: A może mu co z pod płaszcza wystawało, jakiś pakunek naprzykład?

Świadek: Nie zauważyłem niczego.

Dr. Ringel: Czy był zażenowany pańskiem spotkaniem?

Świadek: Zupełnie nie.

Dr. Ringel: Jakie wrażenie wywarło na pana aresztowanie Steigera jako sprawcę zamachu?

Świadek: Gdy dowiedziałem się, że aresztowano **Mundka (?) Steigera, nie chciałem wierzyć.**

Dr. Ringel: Czy Steiger jako członek Makkabei wybijał się w związku?

Świadek: Chcieliśmy go obrać przewodniczącym związku, ale on nie godził się na to.

Sędzia przysięgły: Jakie jest życie wewnętrzne związku Makkabea?

Świadek: Każdy członek obowiązany jest pod grozą nagany przychodzić do związku i brać czynny udział w przygotowawczej pracy około **stworzenia siedziby w Palestynie.** Związek dzieli się na trzy grupy na wzór burszowskich organizacyj studenckich.

„List konspiracyjny".

Świadek Helena Apendorf-Horowitzowa, żona urzędnika prywatnego, zeznaje po zaprzysiężeniu.

— W swoim czasie była zajęta **w administracji dziennika „Chwili".** W dniu sądu doraźnego nad Steigerem wszedł do redakcji młody chłopak i wręczył list pannie **Blumenthalównie,** żądając potwierdzenia odbioru. List ten oddałam obecnemu w redakcji p. **Bratowi,** który wręczył go p. **Weinstockowi.** Ten otworzył list i krzyknął: **„To jest list konspiracyjny! Gdzie jest ten chłopiec?".** Wybiegłam na kurytarz, potem na podwórze Pasażu, ale **posłańca już nie było.**

Przewodniczący: Z zeznań pani w śledztwie wynikałoby, że pani wyraziła się wówczas, iż był to drugi list w sprawie Steigera?

Świadek: Zdawałam sobie sprawę, że treść jego była ważna.

Jeszcze historja pokoiku z granatami.

Dalszy **świadek Klara Helena Fidererowa,** właścicielka realności przy ul. Kochanowskiego 14, zeznaje po zaprzysiężeniu:

— W dniu aresztowania Jaegera i tow. przyszedł do mnie p. **Edward Doose,** mój lokator, mieszkający na poddaszu i powiedział mi, że na poddaszu **w praczkarni są granaty.** Ja na to się **oburzyłam i powiedziałam mu, że to jest oszczerstwo.** On twierdził jednak stanowczo, że wie, iż od dwóch lat w praczkarni są granaty, czego **świadkiem jest jego woźny.** Ponieważ kamienica moja była **inwigilowana w związku ze sprawą Steigera,** zaniepokoiłam się silnie i kazałam dozorcy Antoniemu Kupińskiemu granaty owe zabrać z praczkarni i **zakopać za miastem.** W pierwszej chwili przypuszczałam, że granaty te pochodzą od jednego z moich braci oficerów, Regenstreichów. Napisałam do nich w tej sprawie.

Równocześnie zwróciłam się po radę do dra Bromberga, który skierował mnie do policji. Ponieważ nie chciałam mieć nic wspólnego z policją, zwróciłam **się do prokuratora Sywulaka.** Ten kazał mi zwrócić się do **nadkom. Kozakiewicza.** Przyszła komisja do kamienicy i wykopano schowane przez Kupińskiego granaty z piasku w piwnicy.

Przewodniczący: Kto z rodziny **Steigerów** zajmował ów pokoik?

Świadek: Wiem, że **młodszy Steiger prosił matkę moją** o pozwolenie mu używania tego pokoju. Matka moja pozwoliła mu bezinteresownie. Który ze Steigerów przebywał w tym pokoju, nie wiem.

Swiadek Eleonora Flachowa.

Świadek Eleonora Flachowa, służbodawczyni służącej Marji Kalousekowej, zeznaje po zaprzysiężeniu. Opowiada szczegółowo rozmowę swoją ze służącą Kalousekówną. Początek rozmowy był następujący: Gdy aresztowano Pańczyszyna, Kalousekówna w rozmowie wyraziła się, że niewinny będzie siedział. Na pytanie, co wie więcej o tej sprawie, odpowiedziała, że **wie dużo, ale woli milczeć,** a wie, bo **służyła u dra Reicha.**

Dr. Landau: Czy Kalousekówna wyrażała się, że goście dra Reicha schodzili się potajemnie?

Świadek: Miałam takie wrażenie.

Dr. Landau: Czy wyraziła się ona, iż Steiger po cichu przyznał się do zamachu.

Świadek: Tak.

Dr. Ringel: Którego dnia prowadziła pani ową rozmowę z Kalousekówną?

Świadek: Na kilka dni przed Nowym Rokiem.

Dr. Ringel: Czy prawda jest, że wezwanie do sądu otrzymała służąca na 5. stycznia?

Świadek: Nie wiem.

Dr. Ringel: Nie wie, pani, kto doniósł o wszystkiem sądowi?

Świadek: Nie wiem.

Po ukończeniu przesłuchania św. Flachowej, zarządził przewodniczący o godz. 11.30 przerwę.

Swiadek podinsp. Sawicki.

Po przerwie o godz. 11.30 przewodniczący otwiera posiedzenie, wzywając na salę świadka **podinsp. P. P. Jana Sawickiego.**

Świadek Jan Sawicki, lat 35, zam. we Lwowie przy ul. 29. Listopada 20, podinspektor P. P., **szef wydz. Wojew. Policji Politycznej,** składa przysięgę i oczekuje na pytania.

Przewodniczący: Proszę nam opowiedzieć, co zaszło w dniu zamachu na Pana Prezydenta i jaki pan w tem wszystkiem brał udział?

Świadek: Byłem w Województwie. Przed 3-cią nadjechał powóz Pana Prezydenta i w tej chwili **nadkom. Lisowski,** kierownik Policji Polit. z Torunia, w towarzystwie **podkom. Suchenki** powiadomili mnie o dokonaniu zamachu przy ulicy Kopernika. Natychmiast pojechałem na miejsce zamachu w towarzystwie podkom. Suchenki podkom. Kajdana. Ponieważ tam już nie było co robić, powróciliśmy do gmachu policji przy ul. Kazimierzowskiej. **Zobaczyłem wtedy tam siedzącego oskarżonego, który wydał mi się zupełnie spokojnym.**

Przewodniczący: A co pana w danym momencie najbardziej zainteresowało?

Świadek: Najwięcej zainteresowało mnie środowisko, skąd ewent. wyszedł zamach.

Jak przesłuchiwano Pasternakównę?

Przewodniczący: A gdzie był wtedy pan Łukomski?

Świadek: Pan inspektor Łukomski był wtedy w swoim pokoju. Poszedłem tam. Bezpośrednio potem przyszła p. Pasternakówna. Uważając, że moim obowiązkiem jest rozpocząć dochodzenie, po kilku słowach uspakajających, wyrzeczonych do panny Pasternakówny **rozpocząłem przesłuchiwanie jej.** W pokoju tym był obecny insp. Łu-

komski, ja, świadek i pozatem wchodzili różni inni i wychodzili.

Przewodniczący: Ile czasu upłynęło od wyjazdu pana z Województwa na miejsce zamachu i przyjazdu do policji przy ul. Kazimierzowskiej?

Świadek: Zapewne nie więcej, jak 20 minut.

Przewodniczący: Czy przed rozpoczęciem badań pan oznajmił Pasternakównej, kim pan jest?

Świadek: Nie. To się przecież samo przez się rozumiało.

Przewodniczący: Czy te słowa uspakajające pannę Pasternakównę wywołane były jej zbyt widocznem zdenerwowaniem?

Świadek: Właściwie nie. **Była tylko nieco podniecona.** Przypominam sobie, że podczas badania był też obecny porucznik Mroczkowski z orszaku Prezydenta.

Przewodniczący: Czy sądzi pan, że porucznik ten słyszał zeznania Pasternakówny?

Świadek: Było tam wiele osób, ale powinien był słyszeć, bo stał obok.

Jeszcze jedno powtórzenie relacyj Pasternakówny.

Przewodniczący: Co więc panu powiedziała Pasternakówna?

Świadek: Przedewszystkiem zapytałem jej, co widziała. Wtedy ona opowiedziała mi swe wrażenia mniej więcej temi słowami: Szłam na próbę do teatru. Z oddali usłyszałam tętent koni kawalerji, zrozumiałam, że nadjeżdża Prezydent. Pobiegłam w kierunku sklepu Beyera i znalazłam się koło tego sklepu, gdy nadjeżdżał szwadron honorowy, otaczający powóz Prezydenta. Na lewo odemnie w skos stał oskarżony...

Wtedy zapytałem Pasternakównę zupełnie spokojnie: **Czy pani widziała sprawcę?**

— A tak, zobaczyłam go w chwili, gdy zrobił ruch ręką wstecz. W moment potem widziałam już lecące pudełko w powietrzu. Ten pan odwrócił się w tej chwili i ja krzyknęłam: „To pan, to pan to zrobił!“. Nie odpowiedział nic, tylko zaczął uciekać. Biegłam za nim i krzyczałam: Policja! Widziałam, jak uciekł do bramy. Ponieważ na krzyki moje posterunkowi nie reagowali, zauważywszy pod bramą konnego posterunkowego, schwyciłam konia za uzdę i krzyknęłam. **„Tem uciekł, proszę aresztować!“** Gdy Steiger wyszedł z bramy w międzyczasie, **przez chwilę wahałam się, czy to ten.** Przyjrzawszy mu się jednak lepiej, poznałam go dokładnie. **Kiedy zapytałem Pasternakównę, czy widziała w ręku oskarżonego jakiś pakiet, czy pudełko, odpowiedziała mi: broń Boże. Nie chciałabym mówić rzeczy nieprawdziwych. Po tych słowach wprowadzono do pokoju p. Łukomskiego, oskarżonego i Pasternakówna kategorycznie stwierdziła, że to był on.**

Przewodniczący: Czy badał pan potem jakich innych świadków?

Świadek: Tak. Wszedł potem p. Lewicki, **który również stwierdził, że z tej właśnie grupy padł pocisk i że widział uciekającego, który wbiegł do bramy. Gdy mu pokazano Steigera, również stwierdził kategorycznie, że to ten właśnie pierwszy uciekał.**

Swiadek demonstruje ruchy p. Pasternakówny.

Więcej świadków nie badałem, bo pojechałem natychmiast do Województwa, gdzie ułożyliśmy tekst depeszy do Warszawy w tym sensie, że rzekomy sprawca z nieznanej sfery politycznej jest ujęty. Następnego dnia przyjechał p. **Swolken,** któremu w obecności mojej przedstawiono również **pannę Pasternakównę. Zeznawała ona to samo. Jedynie zeznania omawiające moment między rzutem i ruchem ręki były, że tak powiem, bardziej zwiazane. Tak mi się przynajmniej zdaje.**

Przewodniczący: Pan pytał ją zapewne po to, żeby się upewnić, że zeznania jej mają rzeczywiste podstawy. Tutaj p. Pasternakówna demonstrowała nam ruch ręki oskarżonego, z którego wynikałoby, jakoby sięgał on w zanadrze, a następnie wykonał ruch ręką na dół i rzut. **A teraz niech pan inspektor raz nam jeszcze zademonstruje ruchy p. Pasternakówny podczas pierwotnego zeznania.**

Świadek szczegółowo pokazuje wszystkie gesty, wykonane przez p. Pasternakównę podczas pierwszego przesłuchania.

„Oto bohaterska istota“.

Przewodniczący: A czemuż pan nie zapytał, bo się to przecież samo w oczy rzucało: „Gdzie pani patrzyła, że utraciła pani z oczu ów moment ręki z dołu w górę potrzebny do wyrzucenia jakiegoś przedmiotu.“ Biorąc bowiem rzecz ze stanowiska jej zeznań musiały te wszystkie ruchy być widziane przez nią.

Świadek: Niekoniecznie, można wyrzucić jakiś przedmiot ruchem ręki z dołu.

Przewodn.: A czy Pasternakówna twierdziła, że oskarżony od początku do końca nie uszedł jej wzroku.

Świadek: Pasternakówna zeznawała, że biegła za sprawcą, **ale potem znikł jej z oczu, gdyż wbiegł w bramę.**

Przewodn.: Więc zeznania p. Pasternakówny w obecności p. Swolkena zna pan. **Czy różniły się one od zeznań pierwotnych?**

Świadek: Nie, były tylko nieco ściślejsze.

Przewodn.: A jakie pan podczas przesłuchiwania Pasternakówny w obecności p. Swolkena odniósł wrażenie?

Świadek: Inspektor Łukomski, przedstawiając Pasternakównę p. Swolkenowi, wyraził się w sposób patetyczny, że „oto bohaterska istota, którą nam P. Bóg zesłał, a która nie wahała się przytrzymać sprawcy“.

Przewodn.: Czy nie mówi pan tego pod wrażeniem? Ściśle pan powtarza słowa?

Świadek: Zupełnie ściśle.

Jeszcze historyczny ruch ręki.

Przewodn.: A co mówiła Pasternakówna przed p. Swolkenem?

Świadek: Mówiła może więcej chaotycznie, ale to samo, co przy pierwotnem przesłuchaniu. Przypominam sobie, że p. Swolken po przesłuchaniu Pasternakówny **mówił, że ma jednak duże wątpliwości, czy aresztowany jest właściwym sprawcą.**

Przewodn.: To znaczy, że jej dokładnie przy p. Swolkenie nie przesłuchiwano i nie wypytywano?

Świadek: Tak. Powiedziano jej tylko, żeby opowiadała.

Przewodniczący raz jeszcze domaga się ścisłego skonstatowania i zademonstrowania owego „ruchu ręki“, który zauważyła Pasternakówna u Steigera.

Świadek ponownie tłumaczy kilka razy wszystkie szczegóły i demonstruje gestykulacje Pasternakówny.

„Sprawcy niema“ — „Sprawca jest.“

Przewodn.: Więc ostatecznie, jakież wrażenie odniósł pan podczas pierwszego przesłuchiwania?

Świadek: Uważałem, że ruch ten wystarczał do rzutu, **brak było tylko zauważenia owego pakietu w ręku. W związku z powyższem mówiłem kilkakrotnie p. Łukomskiemu, że właściwie sprawcy niema, bo niema źródła, skąd wyszedłby zamach. Na konferencji z p. Reinlenderem i p. Łukomskim twierdziłem, że zamach wyjść mógł jedynie z środowiska ukraińskiego. Wtedy p. Łukomski odpowiedział mi, że niema o czem**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 8 XI. 1925.

JEAN BARANCY.

ZEMSTA.

W Morelles, ładnem miasteczku, położonem malowniczo na zboczu góry mieszkał pewien biedny drwal i bogaty gospodarz.

Wszyscy znali starego Piotra z biednej chatynki i gdy spotykali go bądź to schylonego pod brzemieniem bierwion, — bądź rąbiącego drwa w lesie — pozdrawiali go przyjaźnie.

Był to człowiek, nie mogący skrzywdzić nawet muchy, pogodny i dziecięco szczery, jako, że trzy czwarte życia spędził w samotnej ciszy borów.

Wszyscy znali też Michała Mérieux. Ale ani nie lubiano go, ani nie szanowano.

W równej mierze, jak usłużny, prosty i życzliwy był drwal — coraz bardziej skąpy i zgryźliwy stawał się zamożny włościanin. Ponadto był zabobonny — wady więc jego słusznie odstraszały bliźnich.

Mérieux nigdy nie zjawiał się w karczmie, nie dał grosza żebrakom, proszącym o jałmużnę na cmentarzu kościelnym, nie nakarmił zgłodniałego podróżnego — kiesa jego, zarówno jak serce, była zawsze zamknięta.

A przecież Michał Mérieux uchodził niepróżno za najbogatszego gospodarza. Daleko ciągnęły się jego pola, zielone winnice i piękne łąki, z których paszę drogo sprzedawał potrzebującym.

Nie miał ów bogacz dzieci ani rodziny i ciekawe zaiste było, komu w udziale przypadnie cała fortuna, co dnia chciwie powiększana.

Wyobraźcie sobie, że jednego pięknego poranku biednemu Piotrowi przyszła do głowy myśl dziwna i niczem niewytłumaczona — chciał pożyczyć pieniędzy od skąpego Michała Mérieux.

Coprawda, kiedyś dziękując drwalowi za wyrządzoną przysługę, powiedział Mérieux:

— Gdy będziesz czegoś potrzebował, zwróć się do mnie. Pomoc za pomoc...

Mimo to odmówił Piotrowi pożyczki.

— Zapomniałeś o twem przyrzeczeniu? — spytał Piotr.

— Ach, to już było tak dawno!

— Pamiętasz jednakże, że wyciągnąłem cię z płomieni, gdy zapalił się dom, w którym spałeś spokojnie? Daruj, że ci to przypominam, ale chcę cię nakłonić do wywdzięczenia mi się. Mój syn jest ciężko chory, muszę go ratować...

I dodał jeszcze cicho:

— Pomyśl, możesz wydrzeć go chorobie, jak ja cię wydarłem śmierci, własne życie narażając...

— Nie mam groszy na pożyczki — szorstko odparł gospodarz. — Czasy są ciężkie.

— Masz dosyć majątku i jeśli nie pomożesz mi, to znaczy, że nie chcesz — rzekł drwal.

— Nie ryzykuję nigdy grosza — odburknął Mérieux — i nie pożyczył nic Piotrowi.

Na szczęście poczciwiec jakiś poratował drwala, a gdy syn jego powrócił do zdrowia, Piotr postanowił zemścić się na skąpcu, tak jednakże, by mu nie zaszkodzić.

Przy srebrzystej poświacie miesiąca udał się na pole bogacza, narysował kijem jakieś zygzaki, nachylał się potem nad niemi, jakby coś wrzucając i spokojnie powrócił do chałupy.

Było to wczesną wiosną. Ziemia zaledwie poczynała runieć, nikłe kłoski leniwie wydobywały się na światło boże. W ciągu paru jasnych wiosennych nocy wędrował tak drwal po wschodzących zagonach bogacza i spełniał swe dziwne misterja, a potem niknął niepostrzeżony przez nikogo w cieniach kniei.

Gdy pola zazieleniły się i kwiaty ubarwiły łąki, na gruntach Michała Mérieux gromadziły się grupy włościan z całej okolicy, oglądali coś i wielce się dziwowali.

Mérieux chorował od dłuższego czasu i nic o tem nie wiedział. Kiedy powstał z łoża i wyszedł na pole, osłupiał! Oto wielkiemi literami oskarżały go kwiaty łąk i pól — „Skąpiec!“

Tak, moi mili, rumianki wspinały się na wysokich łodyżkach i ganiły starego Harpagona.

— Skąpiec! — wołały chabry w pszenicznym łanie.

— Skąpiec! — krwawemi zgłoskami krzyczały makówki.

A ludzie, których napotykał bogacz — głośno powtarzali:

— Skąpiec! Skąpiec!

Bez przerwy, niby dokuczliwe osy, brzęczały te słowa nad uszami Michała. Zabobonny wieśniak gubił się w domysłach. Za czyją sprawą oskarżenie, dotąd cicho i lękliwie szeptane przez ludzi, podjęły otwarcie polne kwiatuszki?

Czyżby powodem była jego oziębłość na niedolę biedoty, której odmawiał każdego kłoska z swych łanów?

— Nie obronisz się teraz — powiedział mu pewnego dnia drwal, niepomny urazy, odwiedziwszy gospodarza. — Skoro już te niewinne kwiatki ganią cię wobec nieba...

— Ja... ja nie jestem skąpcem...

— Oh, to tylko twe własne zdanie i zupełnie od innych odrębne. Zreszta to twoja

mówić, bo sprawca już jest, jak również klasyczny świadek. Konferencja ta odbywała sie w tym czasie, gdy trwały narady sadu doraźnego.

Przewodn.: Czy był pan przy badaniu Steigera, czy pan go badał podczas pierwiastkowego dochodzenia?

Świadek: Właściwie nie. Słyszałem tylko urywane zdania, gdy go w pierwszej chwili pokazywano świadkom.

Podinsp. Sawicki opisuje badanie Steigera.

Przewodn.: Czy to pan dał inicjatywę przesłuchania Steigera w sprawach politycznych?

Świadek: Tak. Telefonowałem do p. Łukomskiego w tej sprawie.

Przewodn.: Proszę mi opowiedzieć przebieg tego badania.

Świadek: Przesłuchiwanie odbywało się w pokoju p. Łukomskiego. Byłem tylko ja, inspektor Łukomski i Steiger. Pytałem Steigera czy ma jakieś związki z politycznemi organizacjami. Odpowiedział, że jest członkiem „Makkabei“, jednakże nie czuje się tam dobrze, bo duch panujący w tej organizacji nie odpowiada mu. O inne organizacje nie pytałem, lecz poddawałem mu różne nazwiska ludzi, o których wiedziałem, że należą do wywrotowych organizacji, jak np. „Kom. Bundu“ i t. p. Steiger odpowiadał, że niektóre nazwiska zna ze słyszenia. W trakcie przesłuchiwania p. Łukomski przerwał mu i zwrócił sie do oskarżonego, nalegając, żeby się przyznał. **Wtedy oskarżony stwierdził, że jest niewinny.** Gdy insp. Łukomski powtórnie nalegał motywując, że są przecież dowody, świadkowie, — **Steiger wpadł w formalny szał, krzyczał: „Skazujecie mnie na śmierć, dlatego, że jakieś baletnice, czy inne ciemne osobistości tak zeznają, toć wejrzyjcie w moją dusze.** Padam ofiarą szowinistów narodowych... Podali mu wody, napił się i uspokoił. Pytałem go potem, czy mówiąc o szowinistach nie myślał czasami o żydach, którzy sobie też roszczą prawa w Polsce. Odpowiedział mi spokojnie coś w rodzaju, że **żydzi mają tu prawa autochtonów, czy też współgospodarzy.**

Steiger mówił tylko o Rusinach.

Przewodniczący: A czy pan pamięta, że gdy zapytano Steigera, kto mógł zrobić zamach, to odpowiedział on, że może Ukraińcy? Wtedy zapytano go, dlaczego Ukraińcy? Steiger jakoby miał na to odpowiedzieć: **„Bo uważała się za panów na tej ziemi.“ Otóż w interpretacji insp. Łukomskiego odpowiedź ta miała brzmieć w ten sposób: „Bo są tu panami na tej ziemi, jak my Żydzi“.**

Świadek: Nie, stwierdzam stanowczo, że mówił tylko o Rusinach! Pytałem go potem, jak sobie wyobraża komunizm. Odpowiedział mi, że jest to odwrócenie drabiny społecznej do góry nogami. Objaśniał to przykładami z Rosji itp. Na tem skończyłem całe przesłuchanie.

Przewodniczący: Zapewne rozmowa ta z oskarżonym była celowa? Chodziło panu o zebranie materjału?

Świadek: No tak, należało zebrać **motywy czynu.**

Przewodniczący: A gdyby pan stwierdził, że oskarżony jest komunistą, to wypełniłoby to niejako lukę w zeznaniach Pasternakówny?

Świadek: Tak, wtedy byłoby dużo prawdopodobieństwa. Przypominam sobie, że podczas badania po słowach Steigera, że przyjdzie może czas, gdy znikną granice państw, insp. Łukomski wykrzyknął: **„O widzi pan, przecież to jest komunista.“ Wzruszyłem tylko na to ramionami.**

Przewodniczący: A czemu widząc, że śledztwo jest być może fałszywie prowadzone, nie wziął go pan w swoje ręce?

Świadek: Nie mogłem, bo dochodzenie było już w rekach p. insp. Łukomskiego, a nam nie wolno sobie nawzajem przeszkadzać. Wreszcie to był mój szef. Raportowałem jednak o swoich wątpliwościach i przypuszczeniach, że zamach wyszedł z rak Ukraińców, p. Wojewodzie! Tam też, na konferencji u p. Wojewody, wypowiedziałem swoje zdanie, ale inspektor Łukomski wciąż twierdził, że niema o czem mówić, gdyż sprawca jest i świadek klasyczny również.

Przewodniczący: Tak. A czy dobrze pan włada językiem niemieckim?

Świadek: Tak mi się zdaje. Byłem oficerem austrjackim od r. 1914 do r. 1918-go i wciąż byłem w okolicach, gdzie mówiono tylko po niemiecku.

Przewodniczący: Pytam dlatego, że w swoim czasie przesłuchiwał pan Francosową, która obecnie mówi, że podczas jej zeznań, składanych po niemiecku, zapewne ją źle zrozumiano.

Świadek: Sadzę, że dobrze ją zrozumiałem. To był świadek bardzo ważny. **Mówiła, że widziała wyrzucony pakiet z chodnika pod sklepem Beyera.**

Przewodniczący pokazuje świadkowi protokół spisany z Francosową, zapytując, czy to on dyktował go?

Świadek: Tak, zdaje się, że to ja dyktowałem.

Przewodniczący: Jakto, zdaje się? **Przecież wyraźnie napisane: „dyktował podinspektor Sawicki“.**

Świadek: A tak, to ja.

„Rzucił“ czy „wyrzucił“?

Następuje drobne starcie w związku **ze zredagowaniem tłómaczenia niemieckiego z zeznań Francosowej.** Chodzi mianowicie o stwierdzenie, czy Francosowa mówiła, **że „rzucił“, czy że „wyrzucił“.** W zeznaniach Francosowej i Pasternakównej istnieje **to samo podobieństwo i ta sama luka.** Świadek stwierdza, że rzeczywiście jest tak.

Przewodniczący: Czy poza tymi dwoma świadkami przesłuchiwał pan jeszcze kogoś?

Świadek: Przypominam sobie, że przesłuchiwałem jeszcze **dra Lewickiego i p. Rattnera.**

Pytania sędziego Göttingera.

Sędzia Göttinger: Jak długo pan przesłuchiwał Pasternakównę?

Świadek: 10—15 minut.

Sędzia Göttinger: Wspominał pan, że gdy ją pan przesłuchiwał, **sądził pan, że to pan będzie prowadził śledztwo?**

Świadek: Tak, naturalnie!

S. Göttinger: Wobec tego zapewne pan **formalnie sporządził protokół przesłuchiwania?**

Świadek: Nie, bo w takich razach niema czasu, chodzi tylko **o zebranie wiadomości, wreszcie p. insp. Łukomski już to zrobił.**

S. Göttinger: Dobrze, ale pan twierdził, że miał pan wrażenie, iż pan będzie prowadził śledztwo. Wobec tego **powinien pan był prowadzić je formalnie**. Pozatem p. Łukomski **później dopiero otrzymał polecenie prowadzenia dochodzenia.** Tak, czy owak, **pan, a nie kto inny przesłuchiwał Pasternakównę.** A więc czy to było przesłuchiwanie **dorywcze czy szczegółowe?**

Świadek: Dorywcze — dla zorjentowania się.

S. Göttinger: Wobec tego i ten protokół jest dorywczy! Więc może pan teraz powie, jak to było **z jej zeznaniami**, a przedewszystkiem **z owym ruchem ręki,** zauważonym **u** Steigera.

Świadek: Musiał tam być związek przyczynowy, gdyż przecież powiedziała, że **w tej chwili po owym ruchu ręki ujrzała pakiet w powietrzu,** a potem powiedziała do Steigera: **„To pan, pan to zrobił“.**

S. Göttinger: Jednem słowem to było dorywcze, powierzchowne badanie kwestji bardzo poważnej! Oto właśnie ta luka, o której sam pan wspomniał. A dalej, czy pan pytał Pasternakównę, na jakiej wysokości widziała lecący pakiet, gdzie spadł i inne szczegóły?

Świadek: Nie pytałem.

„Lapsus linguae“.

Prokurator: Kiedy była konferencja w Województwie?

Świadek: Zdaje się 7-go.

Prokurator: Co pan tam oświadczył?

Świadek: Że zamach pochodzi z łona ukraińskiego, a nato p. insp. Łukomski znów powiedział, że niema o czem mówić, bo sprawca jest i świadek klasyczny też.

Prokurator: Oświadczył pan tam, **że Pasternakówna żadnego ruchu nie podała. A teraz pan twierdzi co innego?**

Świadek: No, tak, właściwie może to był „lapsus linguae“. **Nie mówiłem o ruchu w górę, ale z dołu.**

Prokurator: Uderza mnie, że na konferencji wojewódzkiej nie podniósł pan ważnych szczegółów. Nie powiedział pan np. o **niezmiernie ważnych zeznaniach Francosowej.**

Świadek: Pan Wojewoda nie pytał. Wreszcie mówiono **o ogólnych sprawach,** a przedewszystkiem o tem, **czy Ukraińcy mogli to zrobić.**

Przewodniczący: Właśnie ta dyskusja powinna była wywołać z pana strony **przytoczenie faktów, bo pan właśnie był innego zdania co do winy Steigera.**

Świadek: Dokładnie całej sprawy nie omawiano, bo czasu nie było.

Prokurator: Dobrze! Wciąż mnie jednak uderza, **że p. inspektor nie podniósł tak ważnych wiadomości na tej konferencji.** Udzielono panu głosu, miał pan więc możność powiedzieć wszystko, co pan uważał za stosowne. To właśnie jest **bardzo niejasne.**

Świadek: Ja mówiłem o tem z p. Łukomskim.

Prokurator: Ale trzeba było tam mówić. Następnie panu chodziło ko-

rzecz. Jeśli zdarzy ci się jakieś nieszczęście...

— Nieszczęście? — przerwał Michał. — Sądzisz że mogłoby...

— Słuchaj, to pewne, że zły los jakiś zawisnął nad twą głową. Ja na twem miejscu, wiedziałbym, co począć!

— Cóżbyś zrobił?

— Cały dochód z tej ziemi oddałbym biednym gminy.

— Za nic! Znajdź inne wyjście.

— To jedyny środek. Toż litery odrosną na przyszły rok wraz ze zbożem!

— Skąd wiesz?

— Ale to proste, skoro los padł na twe pola?

Dość powiedzieć, drwal mówił tak przekonywująco, że Michał Mérieux uląkł się i złożył pierwszy raz w życiu znaczną ofiarę na biednych.

Wszyscy dużo mówili na ten temat, a każdy inne miał zdanie.

Tylko sprytny drwal wiedział, czego się trzymać — poczciwy stary mściciel, siejący w wiosenne noce maki, chabry i rumianki na polach bogacza — niewidziany przez nikogo, prócz gwiazd chyba, niesłyszany przez nikogo — prócz koników polnych.

Tłum. F. M.

niecznie **o ośrodek zamachu, a nie o wykrycie sprawcy. Cóż jest ważniejsze, czy trafne wykrycie ośrodka, czy też jednostki?**

Świadek: Tak... Ale... Właściwie... Zawsze ten ośrodek...

Prokurator: Dajmy spokój ośrodkowi. Chodziło o to w tej chwili, że **przesłuchiwał pan dorywczo i dorywczo sądził.** Następnie proszę powiedzieć, czy pan pojechał na miejsce zamachu z **kom. Suchenką?**

Świadek: Tak.

Prokurator: A jaką rolę grał w całej sprawie **Suchenko?**

Świadek: Był szefem czy komendantem straży policyjnej Pana Prezydenta.

Prokurator: Czy pan widział Suchenkę w policji?

Świadek: Tak, biegał z pokoju do pokoju.

Uspakajano spokojną...

Prokurator: Czy Suchenko przesłuchiwał Pasternakównę?

Świadek: Byłam wciąż w pokoju p. Łukomskiego.

Prokurator: Czemu pan uspokajał Pasternakównę, czy była zdenerwowana, niespokojna?

Świadek: Owszem, była spokojna!

Przewodniczący: Pocóż uspakajać kogoś, kto jest spokojny?

Świadek: Wszyscy ją tak oblęgali, pytali, każdy się dowiadywał...

Prokurator: To wtedy trzeba było tych wszystkich uspokoić, a pocóż było uspakajać świadka? A dlaczego pan nie powiedział Pasternakównej przed przesłuchiwaniem, kto pan jest?

Świadek: Wszyscy przecież wiedzieli. A następnie moje zachowanie się...

Prokurator: Czy pan zapytywał insp. Łukomskiego, **co zeznała Pasternakówna? Przecież insp. Łukomski pierwszy ją badał.**

Świadek: Nie, gdyż nie wiedziałem, że była już przesłuchiwana.

Prokurator: Chodzi mi jeszcze o **sprzeczności w zeznaniach pana o przesłuchiwaniu Steigera. Inaczej zeznał pan w śledztwie, inaczej teraz.** W śledztwie mianowicie przedstawiono panu zeznania insp. Łukomskiego, **z któremi się pan zgodził. Obecnie jednak zaprzecza pan tym wszystkim faktom,** które tam były podane

Sensacyjne oświadczenie.

Świadek: Mógłbym to wytłómaczyć jedynie z wykluczeniem jawności. (**Poruszenie na sali**).

Przewodniczący: Ja dobrze nie rozumiem.

Świadek: Przedewszystkiem chodzi mi o szczegóły. **Np. ja tam nie mówiłem „o hasłach komunistycznych", ale o „hasłach komunizujących". Tam napisano co innego, niż mi przeczytano. (Nowe poruszenie na sali).**

Adw. dr. Landau żąda wykluczenia jawności.

W tem miejscu obrońca **dr. Landau** prosi o głos w celu postawienia wniosku w związku z oświadczeniem świadka i w imieniu ławy obrończej oświadcza:

— Wysoki Trybunale. **Po raz pierwszy zdarza się zapewne, że obrona jest za wnioskiem wykluczenia jawności obrad. Zazwyczaj obrona uważa za największe dobro — jawność. Jeżeli dziś obrona podejmuje prośbę świadka, to czyni to dlatego, że chodzi o wyświetlenie niezmiernie ważnych szczegółów, które zapewne wogóle wszystko wyjaśnia. Mamy wrażenie, że świadek na takiem stanowisku nie może rzucać tego rodzaju myśli — dla drobiazgów.** To moment niezmiernie ważny. **Trzeba nareszcie wydobyć całą prawdę na wierzch.** Przecież samo to słowo „komunistyczne" czy „komunizujące" to jeszcze nie wszystko. **Tam musza być ważniejsze momenty, rzeczy wyjątkowej wagi! Skąd się wzięły tam słowa „kompromis" i „zgoda", które świadek przytoczył, mówiąc o wpisaniu niektórych słów do protokołu jego zeznań.** Resumując powyższe ława obrończa raz jeszcze prosi Wysoki Trybunał **o przychylenie się** do prośby **świadka i o uwzględnienie naszego wniosku.**

Prokurator: Ustawa o postępowaniu karnem nakazuje jedynie **ze względów moralności lub publicznego porządku wykluczenie jawności obrad.** To, co tutaj zaszło i przytoczone motywy **nie mają nic wspólnego z moralnością, ani nie zagrażają porządkowi publicznemu.** Wykluczam więc możliwość tajnych rozpraw.

Dr. Grek: Właśnie ze względu **porządku publicznego** w tym wypadku jawność może być wykluczona, **gdyż tego rodzaju świadek i na takiem stanowisku musi wiedzieć dobrze, że widocznie dochodzenie tej prawdy może naruszyć porządek publiczny.**

W tem miejscu o godz. 2.55 przewodniczący zamyka posiedzenie odraczając je do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano.

Aresztowanie świadka Kalouskowej

za sprzeczność w zeznaniach.

(—) W związku **z zeznaniami w ub. czwartek świadka Marji Kalouskowej, służącej u pp. Süssowerów** przy ul. Kołłątaja l. 7, po których to zeznaniach prokurator Hryniewiecki postawił wniosek **na zastosowanie par. 227 procedury karnej, sąd uchwalił przesłać akta Kalouskowej do Prokuratury sądu okręgowego w celu ewentualnego pociągnięcia świadka do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.**

Jak widać Prokuratura dopatrzyła się w zeznaniach Kalouskowej zbrodni przewidzianej powyższym paragrafem, gdyż wczoraj w godzinach popołudniowych **polecono Ekspozyturze śledczej dokonania rewizji w mieszkaniu Kalouskowej i aresztowania jej. Już koło godz. 5-tej popoł. Marja Kalouskowa osadzona została w aresztach śledczych przy ul. Batorego.**

Z opery.

Występ Piotra Raiczewa w „Rigolecie".

Lwów, 7. listopada.

Bardzo ceniony u nas po licznych w ubiegłym sezonie sukcesach tenor p. Piotr Raiczew nawiązał we środę 4 bm. jako przedstawiciel księcia w Verdi'ego „Rigolecie" ponownie kontakt z naszą publicznością. Do niej też słusznie zastosowaćby można słowa, rozpoczynające piosnkę księcia „La donna e mobile", patrząc na amfiteatr, zapełniony zaledwie do połowy. A przecież czarujący timbre głosu i ponętna aparycja zjednały temu sympatycznemu artyście w szeregach płci pięknej mnóstwo zwolenniczek...

Być może, że cokolwiek zniechęcająco podziałał tym razem afisz, zapowiadający wykonanie jednej z najbardziej znanych i ogranych już należycie oper włoskiego mistrza.

Wzmiankę o przebiegu środowego wieczoru i ocenę artystycznych usiłowań wykonawców poprzedzić musi notatka o aurze jesiennej i o niekorzystnym wpływie chmurnego listopada na usposobienie śpiewaków, na ich werwę i temperament, a może też na wiązadła głosowe, nieraz niezdolne do wydania brzmienia metalicznego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z dźwięku onegdajszego zespołu operowego (z wyjątkiem doskonałej Gildy w interpretacji p. S. Rotowskiej), wyzierało coś w rodzaju anemji głosowej, tej „bladości" objawiającej się rozmaicie, w przeciąganiach i niedociąganiach tonów, w bezdźwięcznych fortissimach, w kantylenie bez wyrazu i różnych objawach, utrudniających na polu rytmiki, dynamiki i wogóle artystycznego wykonu odniesienie całkowitego sukcesu.

Takie wrażenia przypadły w udziale sprawozdawcy, a raczej: brak wszelkich silniejszych wrażeń uniemożliwia wprost skreślenie wzmianki cokolwiek gorętszej na punkcie uznania i referatu wydatniej podnoszącego starania naszych zresztą znakomitych artystów.

W krótkości tylko zaznaczę, że sporo oklasków zebrał p. Rajczew po brawurowo odśpiewanej arji „La donna e mobile", że sukces p. Rotowskiej w arji Gildy był pokaźny i że między wykonawcami mniejszych partyj wyróżniła się bardzo korzystnie p. Janina Okońska. O śpiewie p. P. Raiczewa napiszę obszerniej po jednym z dalszych występów tego doskonałego śpiewaka. **(f. n.).**

Słynny „galicyjski kapitan z Köpenick" Hönig-Felpel,

pseudo-porucznik, lekarz, prawnik, bigamista, kolejarz itd. został złapany na Pomorzu.

(Od naszego korespondenta.)

Bydgoszcz, 6. listopada.

W tych dniach aresztowano w Bydgoszczy niezwykłego oszusta. Jest nim **Izak Hönig recte Feiwel z Potoka Złotego, który przed wojną był pomywaczem naczyń w żydowskiej kuchni ludowej.** Odegrał on w r. 1916 bardzo

sensacyjną i głośną aferę

w roli komendanta etapowego w Glinianach, jako porucznik austr. Józef Neumann, dr. praw i medycyny. Więc rekwirował, zwalniał z wojska, szczepił ludzi (wodą) na różne choroby itd., zatem przewyższył wielce pruskiego kapitana „Köpenicka".

Zasądzony wreszcie

na 8 lat więzienia

po przewrocie w Austrji, wypłynął w r. 1919 w Rzeszowie, gdzie jako Franciszek Felpel, sierżant W. P. **bierze w kościele parafialnym „wojenny ślub"** z katoliczką, będąc żonatym z żydówką, poczem dostaje miejsce przy kolei na Kresach wileńskich. Usunięty stamtąd za różne sprawki, otrzymuje w r. 1920 posadę nadzorcy toru w Barcinie i tu całe cztery lata doskonale

symuluje lekarza.

Przypadkowo zdemaskowany w marcu br., występuje ze służby kolejowej, gdyż spostrzegł, że gromadzi się przeciw niemu zgoła niepożądany materjał obciążający. Wnet też pojawiły się za nim

listy gończe

i schroniwszy się na terytorjum Gdańska, nieostrożnie zjawił się na Pomorzu, został rozpoznany i zamknięty. Niewątpliwie, iż oprócz wiadomych spraw, może śledztwo sądowe wykryć jeszcze **inne, zgoła nieznane nam szczegóły.**

Na razie będzie **odpowiadał za fałszerstwo i bigamję.**

—o—

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 7. bm. o godz. 3.30 popoł. „Zemsta“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Faust“. Gościnny występ P. Raiczewa.

Niedziela 8. bm. o godz. 3 popoł. „Aida“ opera. Ceny zniżone popoł.

Niedziela 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Ceny zniżone.

Poniedziałek 9. bm. „Dziewczyna z Zachodu“. Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 7. bm. o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej“. Ceny zniżone.

Niedziela 8. bm. o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone popoł.

Niedziela 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Poniedziałek „Codziennie o 5-tej...“ Ceny zniżone.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

Teatr Wielki wznawia dziś dawno u nas niegrane arcydzieło „Zemstę“ Fredry, które ukaże się dziś na popoł. przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, po cenach bardzo znacznie zniżonych. Wznowienie otrzyma doskonałą obsadę z pp. Grzębską, Rasińską Dobrzańskim, Kalinowskim, Rasińskim, Stępowskim i Zabielskim w rolach czołowych, pod wytrawną reżyserją p. Rasińskiego. Początek o 3.30 popoł.

Wieczorem ukaże się „Faust“ z gościnnym występem słynnego tenora Raiczewa w roli tytułowej, kreowanej po mistrzowsku. Znakomity gość wstępnym bojem zdobył wielką sympatję i uznanie naszej publiczności. Raiczew wystąpi z pp. Kasprowiczową, Lipowską, Popowiczówną, Jeleńskim, Schützem i Zopothem, pod dyrygenturą p. Zuny.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu po cenach zniżonych, śliczną operetkę „Hrabinę Maricę“ z pp. Grabowską, Kasprowiczową, Rylską, Kowalskim, Kuligowskim i Tatrzańskim. Początek wyjątkowo o g. 3 popoł.

Wieczorem po cenach zniżonych przepyszna farsa „Codziennie o 5-tej...“, nie przestająca ściągać licznej publiczności.

„Aida“, wspaniała opera Verdi'ego ukaże się jutro w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu o 3-ej godz. po cenach zniżonych.

*

Drugi program „Semaforu“ ma się ku końcowi. Główny punkt zainteresowania stanowiła przepięknie wystawiona bajka chińska Andersena „Słowik“, oraz arcydowcipny „Bal u weteranów“. Jutro w niedzielę dwa przedstawienia: popoł. o 4.45 po cenach zniżonych pełny program wieczorny. Bilety w sklepie nut Seyfartha, ul. Akademicka, a jutro od godz. 11 przez cały dzień w kasie teatru.

*

REPERTUAR TEATRU „SEMAFOR“, REJTANA 3.

Codziennie o godz. 19.45, **w niedzielę** popoł. 16.45.

1) Szymonowicz: „Żeńcy“. 2) Weckerlin: „Krynolina“. 3) Andersen: „Słowik i cesarz chiński“. 4) Staff: „Ułan i dziewczyna“. 5) Tuwim: „Rachunek“. 6) „Miała baba koguta“. 7) „Bal u weteranów“. 8) Porasińska: „Wycinanki“. 9) Słonimski: „Żołnierz Nieznany“. 10) Molier-Boy: „Latający lekarz“.

Bilety w cenie od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w sklepie nut Seyfartha, ul. Akademicka; w niedzielę od godz. 11 w kasie teatru.

*

Do P. T. Prenumeratorów!

Upraszamy o nadsyłanie prenumeraty! Równocześnie zaznaczamy, że o ile do **10. listopada** nie otrzymamy prenumeraty za listopad, wraz z ewentualną zaległością, to z dniem 11 listopada wstrzymamy wysyłkę dziennika P. T. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym.

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową, lub dostawą do domu, wraz z **Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem powieściowym 4 zł.**

Niewiasta, przyłapana w hotelu legitymuje się świadectwem własnego zgonu.

Dokument, na widok którego osłupiał wywiadowca policyjny.

Lwów, 7. listopada.

(—) Niezwykle oryginalny wypadek **legitymowania się świadectwem zgonu** zanotowano wczoraj we Lwowie.

Oto podczas

kontroli hoteli

przez policję funkcjonarjusz policyjny w hotelu Narodowym przy ul. Kamińskiego zastał w jednym z pokoi **młodą dziewczynę.** Na żądanie okazania dokumentów dziewczyna ta, która jest analfabetką wydobyła metrykę wręczając ją wywiadowcy. Wziąwszy do rąk dokument wywiadowca w pierwszej chwili

osłupiał,

własnym oczom nie wierząc. Na dokumencie bowiem u góry wielkiemi literami napisane było:

„Testimonium mortis“

zaś u dołu pieczątka parafji kościoła św. Aleksandra w Warszawie, oraz daty odnoszące się do urodzin dziewczyny, z których wynikało, że nazywa się ona **Janina Gałecka,** lat 18, urodzona w Warszawie.

Zeznała ona, że ostatnio bawiła w Piotrkowie, skąd przybyła do Lwowa

w poszukiwaniu służby.

Sprowadzono ją na policję, następnie po spisaniu protokołu skierowano do Tow. ochrony kobiet przy pl. Kapitulnym, gdzie jej jednak nie przyjęto. Wobec tego zostanie ona **odszupasowana do miejsca przynależności.**

Wyjaśniona tajemnica listu Filasiewicza.

Pisał on list w imieniu swego współwięźnia Sołdata, skazanego za morderstwo na śmierć.

Lwów, 7. listopada.

(—) Sprawa tajemniczego listu, wysłanego onegdaj przez Romana Filasiewicza do adwokata dra Kibitza, wywołała w mieście duże zainteresowanie i liczne na ten temat komentarze.

Okazało się jednak, że przypuszczenie co do treści listu, były mylne. Stwierdziliśmy, że **Filasiewicz z nudów zabawia się we więzieniu**

w sekretarza

i pisuje listy współwięźniom. W celi z nim przebywa niejaki **Jacko Sołdat,** skazany za morderstwo na karę śmierci. Sołdat, który

jest analfabetą,

zwrócił się do Filasiewicza z prośbą, **by mu napisał list do dr. Kibitza** z propozycją, czyby nie zechciał objąć jego **sprawy** i wnieść zażalenie nieważności.

Filasiewicz prośbie tej zadość uczynił i list ten napisał oddając go do kancelarji Zarządu więzienia we własnem imieniu i dlatego list ten dał powód do rozmaitych komentarzy.

Biuro Koncertowe M. Tuerka komunikuje: Impreza koncertowa pragnąc uprzystępnić jak najszerszym sferom publiczności oraz kształcącej się młodzieży wstęp na produkcje muzyczne, urządzi w bieżącym sezonie **cykl** niedzielnych poranków muzycznych z udziałem najwybitniejszych artystów polskich i obcych. Na koncerty te ustanowione będą popularne, bardzo niskie ceny miejsc, które umożliwią i najmniej zamożnym sferom korzystanie z produkcyj o najwyższym poziomie artystycznym. I. popularny poranek muzyczny odbędzie się w niedzielę 8. listopada o godzinie 11.30 przed południem. Program koncertu wypełni słynny Kwartet Tryjesteński, który odegra kompozycje Mozarta, Czajkowskiego, Boccherieniego, Griega i Debussy'ego.

*

Pan Prezydent Neumann przyjął 4. bm. delegację zrzeszeń lokatorskich (pp. Mikołaj Ostrowski, Tad. Kowal, Popiel i Jan Sozański), która wręczyła pismo w sprawie wstrzymania przejazdu ciężarowych fur i aut ulicą Krakowską. Pan Prezydent przyjął delegację bardzo życzliwie i przyrzekł gorąco poprzeć te postulaty na Radzie Miejskiej. Spodziewać się zatem należy, że sprawa ta, której załatwienia długo oczekiwano bezowocnie, znajdzie w końcu obywatelskie zrozumienie u miarodajnych czynników.

(Z) **Min. Skrzyński** przyjął dziś ambasadora francuskiego Panafieu i posła rumuńskiego Jacovitzi.

Koncerty spacerowe. Celem udostępnienia dobrej muzyki po przystępnych cenach orkiestra 19. pp. Odsieczy Lwowa pod kier. kapelmistrza p. Osady, urządzać będzie w sali Sokoła-Macierzy w każdą niedzielę od 15. bm. począwszy w godzinach popoł. koncert o doborowym programie.

Tow. naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału hist. filozof. we wtorek 10. bm. o godz. 5 popoł. w Seminarjum prof. Abrahama. Dr. H. Polaczkowna „Stemmata Polonica Długosza“ (Rękopis arsenalski).

Tow. naukowe. Posiedzenie Wydziału filolog. odbędzie się w poniedziałek 9. bm. o 5 popoł. w sali Seminarjum słowiańskiego (stary gmach uniw.) Porządek dzienny: 1) Dr. Jan Janów „Ewangeljasz Peresepnicki“. 2) Prof. Adolf Chyliński: a) p. M. Szczepańskiej pt. „Przyczynki do historji muzyki polskiej w 2 poł. XV. w.“, b) ks. dr. Feichta „Missa paschalis Marcina Leopolity“.

Polskie Towarzystwo Politechniczne urządza szereg zebrań w celu omówienia „Sytuacji gospodarczej i środków jej naprawy“. Zebrania będą się odbywać w poniedziałki o godz. 18.30 w sali Towarzystwa (Zimorowicza 9.). Na pierwszem zebraniu dnia 9. listopada br. wygłosi referat p. dr. inż. Stanisław Bieńkowski. Towarzystwo zaprasza do udziału w zebraniach najszersze koła interesujące się poprawą naszych niepomyślnych stosunków gospodarczych.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia członków, że w niedzielę 8. bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w sali „Towarzystwa Gospodarskiego“ przy ul. Kopernika 20. Zebranie informacyjno-towarzyskie.

Inauguracyjne przedstawienie Uniw. Lud. odbędzie się w niedzielę 8. bm. Członkowie „Sceny Robotniczej“ odegrają: „Krakowiacy i Górale“ (Zababon), komedja-opera J. N. Kamińskiego, muzyka Karpińskiego (ul. Ossolińskich 8., dawny „Ul“) o g. 7 wieczór.

(—) **Znowu przejechanie przez auto.** Wczoraj popołudniu na ul. Łyczakowskiej auto nr. 7892. najechało na 68-letniego Franciszka Zawojskiego z zawodu posługacza w chwili, gdy ten chciał przejść na drugą stronę. Zawojskiego, który odniósł liczne kontuzje odwieziono do szpitala.

(—) **Śmierć wskutek zaczadzenia.** Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Bilińskich 44, gdzie zamieszkały 40-letni Grzegorz Bobko, stróż nocny w jednej z tutejszych aptek, uległ zaczadzeniu. Przybyły na miejsce lekarz dyżurny, stwierdził już śmierć ofiary zaczadzenia, wskutek czego zwłoki jego odwieziono do instytutu medycyny sądowej.

Humor.



NASTĘPCA TRONU

— No i jakże się panu podoba nasz potomek?

— O, bardzo, hm, tego... i owszem...

— A do kogo podobny?

— Przepraszam bardzo, ale ja tu jestem dopiero miesiąc i jeszcze nie znam wszystkich panów...

(—) **Żołnierz przejechany przez auto.** Na ul. Zamarstynowskiej, naprzeciw koszar VI. Dyonu żandarmerji wczoraj popołudniu auto Nr. 7638. przejechało szeregowca Józefa Derwala, który doznał złamania prawej nogi. Pogotowie odwiozło go do szpitala wojsk. Dochodzenia prowadzi wspólnie ekspozytura śledcza i żandarmerja wojskowa.

(—) **Skutki pijaństwa.** Wład. Krupa, cieśla, lat 24, przechodząc wczoraj w stanie mocno podchmielonym Wałami Gubernatorskiemi zatoczył się i wpadł do świeżo wykopanego kanału. Zawezwano straż pożarną, która wyciągnęła go przy pomocy lin.

(—) **Upadek z rusztowania.** Do szpitala powsz. przywieziono wczoraj Mikołaja Gryckę, zam. w Winnikach, który podczas pracy przy odnawianiu fabryki w Winnikach spadł z rusztowania i doznał silnych potłuczeń na całem ciele.

(—) **Ujęcie złodzieja tramwajowego.** Przedwczoraj w tramwaju Nr. 8. jakiś kieszonkowiec skradł z kieszeni palta staroście przemyślańskiemu St. Marynowskiemu portfel z 370 zł. W portfelu znajdował się także obrazek św. Antoniego, patrona zguby. Wczoraj p. Marynowski agnoskował sprawcę tej kradzieży w osobie Salomona Ackera, którego aresztowano i odstawiono do sądu.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Ozjasza Salomona Landesberga za kradzież 5 dolarów na szkodę Anny Herszkowicz, Wł. Geca za kradzież węgla na szkodę Fr. Błockiego, Marję Mykietyn za kradzież bielizny na szkodę Z. Bodensteina, Mikołaja Sliwskiego za awantury i przebicie nożem, St. Bryka, Szymona Apfelbauma za awantury, Kazimierę Kulczycką, Karolinę Juszkiewicz i Abrahama Blumenreicha za włóczęgostwo, oraz cygankę Zyszkę Dwik za żebranie.

ZE ŚWIATA

Katastrofa lotnicza we Włoszech. „Avanti“ donosi, że obok Brescia spadły dwa samoloty, przyczem zginęło dwóch pilotów.

Powszechny Kongres robotników rolnych odbędzie się 8. i 9. bm. w Warszawie. Min. kolei przyznało uczestnikom ulgę przejazdową w drodze powrotnej.

Nowy Tutankhamen. Z Kairu donoszą: W toku prac, związanych z odkryciem grobu Tutankhamena natrafiono na nowy wspaniały sarkofag królewski.

Katastrofa samochodowa. W Montagu w Wandei, wskutek zderzenia się dwóch samochodów, trzy osoby zostały zabite, a kilka osób odniosło ciężkie rany.

(Z) **Tygodnik rosyjski „Byłoje“** ogłasza materjał dotyczący zesłania Mickiewicza w Odessie w r. 1825.

Sowiecki „towarzysz Biurokracjusz".

Dwa przykłady niesłychanej i bezmyślnej pedanterji urzędowej. -- Łatwiej dostać kulę w łeb, niż ją zaksiążkować...

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 6. listopada.

Do jakiego absurdu drobiazgowości dochodzi sowiecka formalistyka, świadczą takie oto, podane przez „Izwiestja" fakty:

„Włościanin S. wyrąbał samowolnie lasu

na sumę... 5 kopiejek,

a włościanka K. — na sumę... 4 kop. Przeciwko obydwu „zbrodniarzom" wytoczono sprawy.

Gajowy całą sprawę odwiózł do nadleśnictwa, odległego od 12 wiorst. Nadleśnictwo postanowiło ściągnąć z winowajcy 5 kop. i sprawę przekazało do gminy. Gmina z kolei skazała winowajcę na zapłacenie szkody 5 kop. i kary również 5 kop., razem

10 kop.

Akta zostały odesłane do wykonania naczelnikowi milicji. Ten odesłał do starszego milicjanta o 16 wiorst i t. d.".

Sprawa o 4 kop. dla niewiadomej przyczyny w toku została umorzona... Może odegrała tu rolę 1 kopiejka różnicy...

Niemniej ciekawa jest druga sprawa: Pewien pocztyljon P. bez wiedzy i zezwolenia władzy swej podczas pełnienia obowiązków służbowych zakończył życie przez samobójstwo, przez co

złamał dyscyplinę

służbową, oraz roztrwonił mienie skarbu w postaci jednego naboju. Powstała sprawa o ten nabój. Ponieważ bezpośrednia władza bez zezwolenia instancji wyższej nie mogła zdobyć się na decyzję, jak

zaksięgować koszty

naboju, odwołano się do Okręgu... z następującem pismem:

„Na mocy obowiązujących okólników proszę o zezwolenie **wpisania w rozchód jednego naboju karabinowego,** którym zastrzelił się tow. P.".

Po roku odpowiedź brzmiała, że o tem „nastąpi rozporządzenie po otrzymaniu sankcji (ludowego komisarjatu)".

Gazeta dodaje, że Moskwa „tymczasem milczy" i że **trudniej jest zaksięgować gilzę od kuli, aniżeli puścić sobie kulę w łeb".**

Oj tak! O to w Bolszewji najłatwiej.

Zgon ostatniego prawdziwego lorda.

Londyn, w listopadzie.

(+). Ze śmiercią lorda Ribblesdale, zeszła do grobu jedna z najoryginalniejszych postaci angielskiej arystokracji. Już sam wygląd jego mógł służyć za typ

rasowego magnata

angielskiego: wysoki, chudy i żylasty, podobny był do wspaniałych chartów i pełnej krwi rumaków, które namiętnie hodował. W manierach, ubiorze i mowie typ angielski występował u niego niemal w karykaturalnej dosadności. Liczne przygody, których doznał w czasie polowań i wyścigów, sprawiły, że jego szkielet będzie dla röntgenologa ciekawym

okazem anatomicznym,

tyle wykazuje pęknięć i złamań kości.

Powszechnie znany jest (z licznych reprodukcji) jego portret pędzla Sargenta w Galerji Narodowej. Ten „ostatni z lordów", którego artysta przedstawił jako typ

angielskiego dżentelmena,

a którego Edward VII. wysoko cenił, nazywając „protoplastą", musiał dożyć tego „upokorzenia", iż rodzony jego syn i spadkobierca jest gorliwym członkiem socjalistycznej Labour Party...

Najwyższy czas zawrócić z błędnej drogi!

Uchwały i rezolucje kupieckiego wiecu w Krakowie.

Lwów, 8. listopada.

(.) W tych dniach odbył się w Krakowie wielki wiec kupiectwa przy uczestnictwie licznych **posłów i senatorów** tak chrześcijańskich jak i żydowskich, jakoteż prezesa Izby skarbowej **p. Gregera** oraz prezesa Izby handl. i przem. **p. Epsteina.**

Z szeregu referatów przedstawiających ciężkie położenie całego kupiectwa tak chrześcijańskiego jak żydowskiego, ze względu na ograniczone ramy artykułu dziennikarskiego, podajemy najbardziej charakterystyczne wyjątki z silnego przemówienia p. **Stanisława Porębskiego,** podstarszego krakowskiej kongregacji kupieckiej.

Mowca podkreślił, że wszelkie dotychczasowe zarządzenia czynników rządowych i komunalnych wychodzą z założenia (z gruntu dziś już fałszywego), że handel może płacić, bo długo nic nie płacił — zamykając oczy na to, że **podatek inflacyjny wielu kupcom zabrał wszystko.** Aczkolwiek Hilton Joung określił siłę podatkową społeczeństwa polskiego na 700—800 miljonów, budżet nasz dotychczasowy i najbliższy przekracza 2 miljardy. To wszystko powoduje, że **ciężary nakładane na ludność miejską są niewspółmiernie wielkie, a przytem zupełnie niesprawiedliwie rozłożone.**

Jeśli Anglja niegdyś postępowała w stosunku do handlu pod hasłem (Pitt) „handel angielski to polityka Anglji", to w Polsce można dziś otwarcie powiedzieć **„polityka Polski — to niszczenie handlu".**

Następnie omówiwszy poszczególne rodzaje podatków, jak majątkowy, przemysłowy, dochodowy, wykazał szeregiem faktów i cyfr słuszność tezy, że w Polsce wszystko dziś zmierza do tego, by handel zgnieść, niszczy się stare warsztaty, by już nigdy nowych nie utworzyć.

Jeśli dziś są nieuczciwe odchylenia od obowiązku płacenia podatków, to należy to brać pod uwagę w znaczniejszej mierze pod kątem niesprawiedliwego rozdziału podatków.

Jeśli dziś w całej Polsce 329.000 ludzi opłaca podatek dochodowy, a więc 1 i ćwierć proc. ludności, to ci, co go płacą, muszą go płacić intenzywniej **— a dziś w każdym razie nie płaci się w handlu tego podatku z dochodu, lecz z substancji majątkowej.**

Podatek przemysłowy przed wojną na terenie Małopolski obliczano i pobierano w sumie 44.3 miljona, w roku 1924 podatek ten wynosił 177.1 miljon zł., a więc czterokrotnie więcej, przy niesłychanie osłabionej wojną i inflacją podstawie materjalnej (towarowej).

Kupiectwo krakowskie, zebrane na wiecu w dniu 25. października 1925 wzywa naczelne organizacje handlowe polskie do przedstawienia rządowi faktów, że ciężary podatkowe na sferę kupiecką nakładane przechodzą już oddawna jej możność płatniczą.

Stan kupiecki został nieoględnością wymiarów doprowadzony do ruiny.

W tym stanie rzeczy kupiectwo domaga się:

1) Rewizji systemu podatków, a szczególnie podatku przemysłowego. 2) Ulg podatkowych, a to rozkładania podatków na raty, obniżenia odsetek karnych do 1 proc. i wstrzymania egzekucji podatkowych w tym krytycznym dla życia gospodarczego czasie. 3) Wstrzymanie poboru podatku majątkowego. 4) Zniżenia należytości patentowych i zezwolenia na opłacenie patentu w 2 ratach, a to w dniu 15-go stycznia i w dniu 15-go lipca każdego roku. 5) Ograniczenia samowoli fiskalnej samorządów. 6) Rewizji ustawodawstwa socjalnego odnośnie do handlu i zmniejszenia płynących stąd ciężarów. **Zebrani wskazują na to, że dotychczasowy system, pochłaniając substancję majątkową kupca, niszczy zdolność podatkową tej klasy.**

Kontynnowanie tego procederu może się drogo odbić na samym organiźmie państwa.

Osobliwy los feudalnego zamku.

Zakupiły go... koryntianki.

Praga, w listopadzie.

(+) Starodawny zamek hr. Sternbergów w Czechach, pochodzący z w. 13., pozostający przez lat 700 własnością wspomnianej rodziny, obecnie otrzyma nowe przeznaczenie: Oto został zakupiony przez spółkę, złożoną z 35 niewiast lekkiej konduity, które tu chcą stworzyć coś w rodzaju azylu dla siebie i swych „wysortowanych" sióstr po fachu.

Prasa donoszac o tem, podkreśla zgryźliwie, że ofiara reformy rolnej na Słowaczyźnie padło kilkanaście tysięcy robotników rolnych, którzy nie mają gdzie mieszkać i z czego żyć, a tymczasem dziewice z pod lekkiego znaku kupują sobie majątek ziemski.

Ze sportu.

BIEG SZTAFETOWY KOP.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Czortków, 5. listopada.

5. listopada o godz. 6 rozpoczął się **pierwszy bieg sztafetowy Korpusu Ochrony Pogranicza.** Bieg rozpoczęto równocześnie z północnego i południowego krańca granicy wschodniej. Szczegóły przebiegu podamy w następnej depeszy.

*

TURNIEJ 19 P. P.

Lwów, 7. listopada.

Dziś i jutro rozegrany zostanie na Cytadeli turniej w piłce nożnej. Udział w turnieju biorą: Pogoń, Czarni, Hasmonea i 19 p. p.

W dniu dzisiejszym walczą o godz. 1-ej Pogoń — 19 p. p., o godz. 2.30 Czarni — Hasmonea.

Jutro spotykają się o godz. 10.30 zwyciężeni, a o 12 zwycięzcy z zawodów dnia poprzedniego.

Ze względu, iż jest to sobotnia wielka impreza footballowa, budzi turniej wielkie zainteresowanie.

*

BACZNOŚĆ NARCIARZE!

K. T. N. uprasza członków Tow. zawodników, jakoteż nowicjuszów i mających zamiar startować w bież. sezonie w barwach Tow., aby zgłosili się 10. bm. we wtorek między 7 a 8 wieczorem w lokalu Tow., ul. Podleskiego 7, II p., celem podania dat osobistych.

*

WŁOCHY — JUGOSŁAWJA 2 : 1 (2 : 1).

Po ciężkiej porażce w Pradze poniosła reprezentacja Jugosławji ponowną klęskę. Zawody z Włochami rozegrane w Pradze zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2 : 1. Wynik odpowiada stosunkowi sił. Jugosłowianie mieli wprawdzie w drugiej połowie przewagę, której jednak dzięki niedyspozycji strzałowej i dobrej obronie przeciwnika, nie potrafi cyfrowo wyzyskać. Sędziował dobrze p. Braun z Wiednia.

*

W. A. C. BIJE HAKOAH 5 : 3 (1 : 1).

W środę, 4. bm. rozegrane zostały pomiędzy W. A. C. a Hakoahem zawody towarzyskie, których dochód przeznaczono dla byłego trenera powyższych drużyn, Hubera. Zawody zakończyły się zwycięstwem W. A. C. w stosunku 5 : 3, przyczem nie obeszło się bez awantur, spowodowanych orzeczeniami sędziego.

*

NOWY PRZEPIS O SPALONYM.

Nowy przepis o spalonym był tematem odczytu, wygłoszonego przez H. Meisla w Wiedniu. Po rzucie na historję rozwoju powyższego przepisu przeszedł Meisel do

omówienia doświadczeń, jakie ze zmianą tej reguły zrobiono. Faktem jest, iż nowy przepis zniszczył w zupełności piękny system szkockiej kombinacji. Nowy system wymaga od graczy przedewszystkiem wytrzymałości i szybkości. Gracze dysponujący odpowiednią szybkością i strzałem, mają dzisiaj pierwszeństwo przed „akrobatami“ technicznymi.

*

AMERYKAŃSKA KACZKA DZIENNIKARSKA.

„New Jork Times“ podały wiadomość z Wiednia, iż znany austrjacki tennisista hr. Salm udaje się do Ameryki. Jako cel podróży podano chęć porozumienia się ze swoją byłą małżonką, córką znanego miljardera p. Milicent Rogers, w sprawie umożliwienia Salmowi ponownego wejścia w związek małżeński. Drugą partnerką w tej ważnej grze życiowej miała być Zuzanna Lenglen, mistrzyni świata w tennisie.

Nieprawdopodobna ta wiadomość okazała się zwykłą kaczką dziennikarską.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 6 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu duże zainteresowanie wywołały akcje B. Przemysłowego, Chodorowa i Gazoliny.

I tak kupiono kilka tysięcy B. Przemysłowego po kursach 0·13—0·14. Chodorów osiągnął kurs 4·60, Gazolina zaś 1·25 przy licznych obrotach i dość znacznem zapotrzebowaniu.

Większa część akcji bankowych w zaofiarowaniu bez transakcji.

Parowozy i P. Nafta (po 0·22) w poszukiwaniu przy braku ofert. — Akcje handlowe w zaniedbaniu. — Tendencja niejednolita. — Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 6 listopada.

Przemysłowy 0.13, 0.13, 0.14, 0.13 i pół, 0.13·25, 0.13·75, 0.14. Browary 6.90, 7·—, Chodorów 4·55, 4·60, Gazolina 1.15, 1.20, 1.25, Parowozy 0.23, Pezet 0.05.

Giełda zbożowa.

Lwów, 6 listopada.

W obrotach giełdowych i pozagiełdowych zupełny zastój. — Tendencja nadal zniżkowa. — Usposobienie zupełnie bez ochoty.

Pszenica krajowa ex 1925 20.50 do 21.50, żyto małopolskie ex 1925 15.— do 15 25, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 16.— do 16 50

Giełda warszawska.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.) Sztokholm 160.55, Holandja 241.32, Londyn 29.07, N. Jork 5.96, Paryż 23.84, Praga 17.78, Szwajcarja 115.61, Wiedeń 84.54, Włochy 23.64, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa 393.18 i pół, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.60, Londyn 25.15.7, N. Jork 519, Włochy 20.40, Berlin 1236, Wiedeń 73.20, Praga 15.37 i pół, **Warszawa 86.00,** Budapeszt 0727, Białogród 9.20, Bukareszt 2.47 i pół. Tendencja ociągająca.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dolary 706.75, marki niem. 168.30, angielskie 34.36 i ćwierć, francuskie 28.50, włoskie 27.90, jugosłow. 12.50 i pół, polskie 117.10—118.10, rumuńskie 3.33, szweckie 188.30, szwajcarskie 136.10, węgierskie 99.30, czeskie 20.97 i trzy czwarte.

Akcje: Zieleniewski 110, Silesia 5.6, Fanto 158, Karpaty 101.1, Galicja 830, Schodnica 115, Siersza 21.2, Bank hipot. 3.6, Kompas 12.8, Lumen 5.3, Nafta 87, Mraźnica 28 i ćwierć—29, Browary lwowskie 92.

Obroty prywatne.

Lwów, 7. listopada.

Wczoraj tendencja chwiejna, kursa utrzymane. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 6.06 — do 6 08·— dolary kanadyjskie 5.60 — do 5 65·— korony czeskie 0.17·50 do 0.17·75 leje 0.02·50 do 0.02·75 franki francuskie 0.27·50 do 0.27 66 franki szwajcarskie 1.14 — do 1.15·— funty szterlingi 28.20·— do 28.40·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 24 20·— do 24.50·— 20 franków 22.50.— do 22.70·— 20 marek 27.50·— do 27.75·— 10 rubli 30 80·— do 31 20·—

SREBRO. Korona austr. 0.51·— od 0.51·50 5 koron austr. 2.55 — do 2.60·— floren austr. 1.28·— do 1.30·— rubel 2.14·— do 2.15·— kopiejki za rubel 1·06·— do 1·08 —.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 6 listopada 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	6 listopada płaca zł	płaca gr	żądanie zł	żądanie gr	transakcja
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	12	—	15	0·13—0·14
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemiański	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Pozn.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—		—
500	2400	—	Browary	6	80	7	10	6·90—7·00
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	50	4	65	4·55—4·60
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	600	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	10	1	30	1·15—1·25
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynia	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	22	—	24	0·23
500	200	1000	Pezet	—	4	—	6	0·05
850	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński	—	—	—		—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
100	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepega	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
[illegible]	1070	—	Zieleniewski	—		—	—	—
140	90	—	Impex		—	—	—	—
[illegible]	200	1500	Polski Głos	—	—	—	—	—
[illegible]	620	[illegible]	Polbal	—	—	—		—
[illegible]	[illegible]	—	Polsut	—	—	—		—
[illegible]	240	[illegible]	Toban		—	—		—
[illegible]	300	—	Wawel		—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA

KOMPLETNA WYPRAWA KUCHENNA: Kredens, stół, ławka, taboret, 2 stolnice, prasowaczka tylko 90 zł. w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 7445-4

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neurasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 7370-12

KOSMEO, Mikołaja 7. Łuszczenie skóry, zabiegi na porost włosów, manikure. 7209-4

KOSMEO, Mikołaja 7, Francuska parnia twarzy, masaże ręczne, najnowsze aparaty. Opaski gumowe. 7209-4

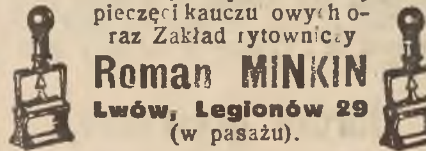
KOSMEO, Mikołaja 7. Usuwa wągry, pryszcze, zmarszczki. 7209-4

RYDZE MARYNOWANE, znane ze swej dobroci, począwszy od 5 kg. wysyła. Domowa konserwacja Jana Jasnogórskiego, Lwów, Janowska 4. 7414-2

OGÓRKI KISZONE domowe. Rydze marynowane. Korniszony, poleca w większych ilościach Jan Jasnogórski, Lwów, Janowska 4. 7413

LITOGRAFJA CZAJKOWSKIEGO, ul. Cicha 5, Lwów. Najprzystępniejsza dla robót: autografje wydawnictw, nut, skryptów i odbijanie z pisma maszynkowego. 7478-2

Od 3. lat istn. firma obecnie ulepszona technicznie i powiększona. Wytwórnia pieczęci kauczukowych oraz Zakład rytowniczy



Roman MINKIN
Lwów, Legionów 29 (w pasażu).
Agenturom stampil z prowincji znaczny rabat. 7435
Uważać na imię i adres!!

„OLLA" przedwojennej jakości. Gwarancja za każdą sztukę.

„OLLA" najlepsza hygien. GUMA pełna gwarancya. Wszędzie do nabycia.

ŻARÓWKI najlepsze
i wszelki materjał instalac. najtaniej zakupuje się u firmy 7125
Henryk Sonnenschein
Lwów, Sienkiewicza 8. róg Lindego

MASZYNY DO SZYCIA



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych poleca
A. MALIMON
Skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11
Przyjmuje również maszyny do naprawy.

WYDZIERŻAWIENIE PRAWA POLOWANIA W LASACH PAŃSTOWWYCH, NADLEŚNICTWA SZEPAROWCE.

Dnia 16. listopada 1925 r. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie licytacja zapomocą ofert pisemnych na dzierżawę prawa polowania w Nadleśnictwie Szeparowce.

Protokół licytacyjny, gdzie wyszczególnione są bliższe warunki licytacyjne, można przeglądnąć w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, oraz w Nadleśnictwie Szeparówce w Kołomyji. 7490

TAPICER i DEKORATOR
WŁ. PROKOPEK
Lwów, Zimorowicza 6.
7258 Telefon 48-25.
gotowe meble klubowe i salonowe oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

ELEKTROTECHNICZNE materjały, żarówki, przewody, porcelanę oraz wszelkiego rodzaju materjałów wchodzących w zakres elektrotechniki dostarcza po cenach najniższych firma **Bernard PANZER,** Lwów, Kopernika 17. Telef. 13-68.

Naczynia kuchenne, aluminiowe emaliowane, szkło, porcelana, lampy w największym wyborze poleca
WASYLKOWSKI, Lwów, Gródecka 10.

M. GORBACZYŃSKI Lwów, pl. Marjacki 4. (Hotel Europejski) Tel. 15-91.
Posiada stale na składzie największy wybór materjałów krajowych i zagranicznych. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego tak z własnych jak i z powierzonych materjałów. Na żądanie wysyła się przykrawaczy z próbkami do domu również i na prowincję. 7129

Firma G. RUDEK Lwów, Łyczakowska 19 poleca na nadchodzący sezon **FUTRA** pierwszej jakości. — Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. Zamówienia uskutecznia według najnowszych modeli. Roboty wykonuje szybko, starannie.

Piękność - Powab Hygiena.
Eliksir na loki i fale emalja na twarz i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości oraz hygieniczno-ochronne dlapań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. **Bydgoszcz.**



Żądajcie!!!
I kupujcie tylko
PATEFONY
bo patefony grają **nie igłami** lecz **kulką-szafirem**
głośno, czysto i naturalnie i są prawdziwe tylko z tą marką fabryczną fabrykatem polskim
Polskiej wytwórni instrumentów muzycznych
ADAM KLIMKIEWICZ
SP. AKC.
Warszawa, Chmielna 66.
Uwaga: Odsprzedawcom dajemy rabat, możliwie dogodne warunki i wysyłamy bezpł. cenniki i repertuary.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Miejski Zakład Opału
ul. Rutowskiego 11.
sprzedaje na składach i z dostawą przed dom
Węgiel Górnośląski i Jaworznicki
jak i drzewo bukowe rąbane.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 4.00
Za granicą . . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor J. Kosarzat

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem.